Nr. 172 NALEŻYTOŚĆ POCZTO[WA] OPŁACONA RYCZA[ŁTEM] Kraków, Czwartek 31 Lipca 1924. Rok XLIII.

WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ..... 3·60 „
Z przesyłką pocz. .... 4·20 „
Za granicą .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 11. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10 Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe ..... 10 gr.
Nekrologi .... 20 „
Nadesłane .... 25 „
Po kronice .... 30 „
Na 1-szej stronie . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 0% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 40.402.

Do wiadomości Niemców w Polsce i do wiadomości rządu polskiego

Raj niemiecki w Polsce

Kraków, 29 lipca.

Przez długi czas były prezydent gabinetu włoskiego, p. Nitti, z ogromnym nakładem sofistyki, a nawet świadomego pomijania podstawowych faktów występował w prasie zagranicznej, w tym wypadku niemieckiej, przeciwko traktatowi wersalskiemu. P. Nitti niezbyt wybrednymi frazesami napiętnował traktat wersalski jako dzieło bandytyzmu politycznego, a wszystko, co Francja i koalicja uczyniła dla urzeczywistnienia tego traktatu, określił w czambuł jako niebywałe nadużycia.

P. Nitti w wywodach swoich nie wspominał o tem, co zawdzięczają Włochy traktatowi wersalskiemu. P. Nitti oszczędzał także do pewnego stopnia Francję, aczkolwiek samo potępienie traktatu wersalskiego, tudzież kroków, które przedsięwzięte zostały celem jego wykonania, było chyba dostateczną obrazą Francji. — Ale za to cały stek fałszów, obłudnych żalów i zgoła nieuzasadnionych zarzutów skierował przeciwko Polsce. Dla p. Nittiego było zbrodnią zwrot Polsce kawałka Śląska Górnego, zwrot niecałego zaboru pruskiego, utworzenie kurytarza polskiego, a wreszcie utworzenie wolnego miasta Gdańska. P. Nitti ronił rzewne łzy nad Niemcami, gardłując zawzięcie przeciwko Polsce wbrew realnym względom etnograficznym, geograficznym i historycznym, które niewątpliwie przemawiają na naszą korzyść. P. Nitti z teatralnym patosem prorokował, że Niemcy odzyskają te „utracone“ terytorja, albowiem wymaga tego sprawiedliwość dziejowa.

Elukubracje p. Nittiego, szkodliwe pośrednio dla Włoch, nie znalazły tam uznania, a raczej zostały ocenione, jak na to zasłużyły. Skończyło się na tem, że premjer Mussolini kazał p. Nittiemu opuścić Rzym. My na wywody p. Nittiego wcale nie odpowiadaliśmy. Kłamstwa były zbyt widoczne, ażeby zachodziła potrzeba prostowania ich. Kłamano o nas przez cały wiek naszej niewoli i nie zdołano nas „zakłamać“ — więc i kłamstwa p. Nittiego puściliśmy mimo uszów. P. Nitti, widząc się osamotnionym w ojczyźnie, wywędrował do Genewy, gdzie otrzymał katedrę uniwersytecką. Dlaczego nie poszukał gościny u Niemców, którym oddał tyle usług? Czyżby Niemcy powiedzieli mu: „Der Mohr hat seine Plicht gethan, der Mohr kann gehen“?

Mniejsza o to. P. Nitti już od dłuższego czasu milczy, natomiast Niemcy nieustannie protestują przeciwko „oderwaniu“ ziem polskich od Niemiec, tudzież przeciwko rzekomemu uciskaniu Niemców, którzy przebywają w granicach. Pisaliśmy niedawno, jak się dzieje Niemcom w granicach Czech, Jugosławji i Włoch — obecnie do tej sprawy mamy nowy przyczynek. Oto — jak donosi z boleścią prasa niemiecka — rząd włoski zadał Niemcom w południowym Tyrolu nowy bolesny cios. Po zaprowadzeniu w szkołach niemieckich ludowych nauczania w języku włoskim, czyli poprostu po skasowaniu szkolnictwa niemieckiego, rząd włoski wydał obecnie rozporządzenie, mocą którego ze względów wojskowych w powiatach Bozen, Meran, Brixen i Bruneck rozporządzanie własnością nieruchomą zostało nadzwyczajnie ograniczone. Każda sprzedaż nieruchomości, każde wogóle przeniesienie tytułu własności, każda zmiana, każde przedsiębiorstwo budowlane musi na przyszłość uzyskać zezwolenie ze strony prefekta w Trydencie.

Prasa niemiecka, omawiając tę sprawę, podnosi, że we wszystkich państwach istnieją pewne ograniczenia co do budowania, ale tylko w nieznacznym stosunkowo promieniu fortec. Ale nigdzie nie ma tak wielkich ograniczeń na tak obszernem terytorjum, jak włoski Tyrol południowy. Włosi — biada prasa niemiecka — chcą w ten sposób ubezwładnić gospodarczo Niemców w Tyrolu południowym, ażeby ich tem łatwiej wynarodowić.

Rząd pruski wyrzucał poprostu Polaków z ich odwiecznych siedzib, niechże teraz Niemcy poczują, jak wygląda o wiele łagodniejsza polityka włoska, jugosłowiańska i czeska wobec Niemców w tych krajach. Niechaj zaś Niemcy przedewszystkiem zwrócą uwagę na wolność, jaką posiadają w Polsce i niechaj zmienią gruntownie swoją politykę wobec rządu polskiego. Omawiając ostatnie rozporządzenie rządu włoskiego, prasa niemiecka apeluje do Mussoliniego, zapewniając go o lojalności Niemców włoskich wobec rządu włoskiego. Natomiast w Polsce, obywatele polscy narodowości niemieckiej, posiadający prawa, jak nie mają w żadnem innem państwie, ciągle szkalują Polskę, ciągle prawią o ucisku, ciągle odwołują się do Ligi Narodów. To musi wreszcie ustać. A te wszystkie stosunki, wśród których żyją Niemcy w innych państwach, podajemy do wiadomości Niemców w Polsce i do wiadomości rządu polskiego.

Proklamowanie strajku generalnego na G. Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 29 lipca. Wczoraj wieczorem **wszystkie organizacje zawodowe hutnicze i górnicze bez względu na przekonania polityczne uchwaliły prolamować strajk generalny w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Jutro pojawią się proklamacje. Strajk rozpocznie się we środę.** Jest on wymierzony przeciwko rozporządzeniu rządu i przemysłowi, jako **protest przeciw zaprowadzeniu 10-godzinnego czasu pracy,** przeciw redukcji zarobków i przeciw postulatom wielkiego przemysłu, które ten wysunął jako środki sanacyjne dla przetrwania przesilenia.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja komisarza demobilizacyjnego inżyniera Tarnowskiego z przedstawicielami metalowców i górników w sprawie ultimatum strajkowego przedłożonego rządowi i pracodawcom. **Oświadczenie komisarza robotnikom nie wystarczyło.** Na konferencji przeważyła **tendencja strajkowa.**

Aresztowanie centrali komunistycznej

Katowice, 29 lipca. Komunistyczna polska partja robotnicza obrała sobie Górny Śląsk w ostatnich czasach jako teren swej działalności. Zarzuciła ona ulotkami cały Śląsk równocześnie rozwinęła szaloną agitację propagując hasła wywrotowe. Centrala ruchu znajdowała się w jednem z miasteczek koło Katowic, stąd wydawane były **instrukcje i odezwy.** W odpowiedniej chwili policja urządziła obławę, rezultatem której **aresztowała 18 komunistów,** w tem kilku przybyłych z b. Kongresówki.

—————oo—————

Senator Jevelowsky oskarża Senat gdański

Gdańsk, 29 lipca (AW). Senator Jewelowsky wystosował do komisji, prowadzącej dochodzenia w sprawie jego zarzutów, list pod adresem Senatu. W liście tym **senator Jewelowsky podtrzymuje zarzuty** i zastrzega się przed spychaniem całej sprawy na fałszywe tory spraw osobistych. Jewelowsky stwierdza, że **podjął akcję, nie chcąc dopuścić, by ludność gdańska byłą oszukiwana, jak dotąd.** Dnia 31 lipca senator Jewelowsky stanie przed komisją.

Bankierzy amerykańscy w drodze do Europy

Londyn, 29 lipca (AW). **W drodze do Londynu znajduje się kilkudziesięciu przedstawicieli największych banków amerykańskich.** — Przybywają oni w celu zaznajomienia się z warunkami, na podstawie których pokryta będzie pożyczka niemiecka i obligacje przemysłowe. Przyjazd bankierów amerykańskich uważany jest za dowód, że **konferencja londyńska wkrótce zakończy się pomyślnie.**

Zamordowanie redaktora rosyjskiego w Sofji

Wiedeń, 29 lipca (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji, że wczoraj wieczór **zamordowano tam redaktora rosyjskiego pisma „Rus“, Kalinkowa,** który był monarchistą. Przypuszczają, że morderstwa dopuścili się komuniści, aczkolwiek nie jest wykluczone tło osobiste.

Międzynarodowy kongres rolniczy w Paryżu

Najbliższy kongres w Warszawie

Paryż, 29 lipca (PAT). Zakończyła tu swoje prace międzynarodowa komisja do spraw rolnictwa, która odbywała swoje posiedzenia częściowo w Paryżu, częściowo w Londynie. **Polska w komisji była reprezentowana przez redaktora „Gazety rolniczej“ p. Lutosławskiego.** Senator Meline, który przewodniczył komisji od lat 34, zgłosił swoją dymisję. Na jego miejsce wybrany został prezes francuskiego Tow. rolniczego de **Vogue.** De Vogue brał udział w wycieczce **rolników francuskich do Polski,** zorganizowanej w roku przeszłym. Na propozycję p. Lutosławskiego komisja **postanowiła jednomyślnie zorganizować 12-ty międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie we wrześniu 1925 roku.**

Polskie sądy w b. zaborze rosyjskim zalane Moskalami

Jak się dowiadujemy z Kół sejmowych, rząd wniósł obecnie do laski marszałkowskiej opracowany przez Radę ministrów **projekt pragmatyki służbowej dla sędziów i prokuratorów.**

Zapomniano jednak o rzeczy bardzo ważnej, a pozostającej w tem związku. Pozwolimy więc sobie przypomnieć ją.

W myśl art. 3 przepisów tymcz. poz. 1 o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem z dnia 18 lipca 1917 r. **„językiem sądowym jest język polski“.**

Jak w praktyce język ten sądowy wygląda, wykażemy: Na kresach wschodnich — **województwo nowogrodzkie, pińskie i łuckie** — gdzie konspiracja bolszewicka, litewska i białoruska rozwinięta jest na szeroką skalę, a wskutek tego w interesie państwowym leży, aby wybitne stanowiska poruczano tylko osobom bezwzględnie zaufanym, czującym i myślącym tylko po polsku — stanowiska prokuratorów, podprokuratorów i sędziów obsadzane są przeważnie Moskalami prawosławnymi, byłymi carskimi urjadnikami, a myślącymi wyłącznie po rosyjsku **i nieznającymi nawet języka polskiego.**

„Myśl Niepodległa“ w Warszawie niedawno pisała o tem, że sędziowie i prokuratorzy owi na kresach wschodnich, nieznający nawet języka polskiego, **mówią do stron po rosyjsku i dyktują po rosyjsku protokoły,** badania świadków i oskarżonych, a takie dają **pisarzom (kancelistom)** sądowym do tłomaczenia na język polski.

Zważywszy poziom wykształcenia owych pisarzy (kancelistów) sądowych, łatwo wyobrazić sobie można, **jaką wartość mieć mogą owe tłomaczenia na język polski i jaki w tych warunkach może być** wymiar sprawiedliwości zwłaszcza gdy **chodzi o sprawy polityczno** (komunistyczne).

„Myśl Niepodległa“ **nawet opisała wypadek, jak taki sędzia Rosjanin znieważył orła polskiego.**

Nie lepiej przedstawia się stan ten i w przyległych **do kresów powiatach; n. p. w powiecie białostockim większość wśród sędziów tamtejszych stanowią sędziowie Rosjanie prawosławni, a niewielka tylko tam jest ilość sędziów Polaków.**

Jaki stan bezpieczeństwa może być tam, gdzie w miasteczku granicznem (Grajewo) **burmistrzem jest luter** Niemiec, sędzia rosyjski żyd, a naczelnikiem straży celnej granicznej **prawosławny Rosjanin?** Dzieje się to tam, gdzie rak komunistyczny gwałtem wżera się w nasz zdrowy organizm państwowy.

Na Wołyniu sędziowie Rosjanie i litwacy stanowią większość, a Polacy sędziowie mniejszość.

Trochę lepiej stan ten przedstawia się na kresach zachodnich, bo n. p. w Zawierciu jest sędzią taki co publicznie mówi: **„Nie jestem wcale Polakiem lecz jestem Białorusinem** (Pawluk) a w Olkuszu jest sędzia **prawosławny** Rosjanin Woydt, przybyły niedawno z Rosji i nie umiejący nawet **mówić po polsku.** Znany on jest Polakom jako **dawny rosyjski czynownik.**

W Kaliszu spotykamy także nazwiska sędziowskie: jak **Daniłow, Syromiatników, Pietrów, Potjemeckin, Sławin, sami prawosławni Rosjanie,** byli wierni carscy urjadnicy, nie umiejący wcale po polsku, bo nigdy przedtem nie byli w Polsce.

Jest zwyczaj, że na sędziów okręgowych wybiera grono sędziów tych, wedle swego uznania 3 najgodniejszych kandydatów z pośród ubiegających się o ten urząd. Nie liczy się z tem wcale minister sprawiedliwości i mianuje sam innych **wedle własnego uznania** kandydatów i to przeważnie **Rosjan prawosławnych przybłędów z głębokiej Rosji, nie umiejących wcale po polsku.**

Referent personalny w ministerstwie sprawiedliwości sam proteguje takich Rosjan i daje im nawet polecające pisma do prezesów odnośnych sądów — jak np. do prezesa sądu w Sosnowcu — aby takich Rosjan na pierwsze miejsce w ternie wybrano.

Niedawno było ogłoszonych kilkadziesiąt wakujących posad sędziowskich w byłym zaborze rosyjskim a obecnie zaledwie jest kilka, bo **sędziowie Rosjanie już wszystkie miejsca wolne zajęli.** Wobec wielkiej liczby nowych egzaminowanych aplikantów sądowych Polaków niezadługo zabraknie dla nich zupełnie posad sędziowskich, bo minister sprawiedliwości i jego referent personalny protegują samych **prawosławnych.**

Nie zaprzeczamy wcale, że pragmatyka służbowa dla p. sędziów jest potrzebna i że musi być załatwiona, ale też mając na sercu przedewszystkiem **interes ogólno-państwowy polski** i słuszny wymiar sprawiedliwości, napiętnować musimy tego rodzaju **protegowanie Rosjan** stając w obronie zasady, że urzędy prokuratorskie i sędziowskie winne być **przeznaczane tylko wypróbowanym Polakom,** stojącym na straży słusznego wymiaru sprawiedliwości i mającym na sercu i dobro państwa a przedewszystkiem myślącym i mówiącym po polsku.

Dla nieznających języka polskiego Rosjan sędziów proponujemy urządzenie kursów polonistycznych uzupełniających na wzór kursów, jakie urządzono w wojsku.

Wzywamy panów posłów na Sejm, aby zechcieli zająć się tą sprawą i położyć tamę przyjmowaniu obcych niezdrowych elementów, do naszego sądownictwa a zwłaszcza gdy wielu prawników Polaków niema zajęcia.

Z Senatu

(Z dyskusji nad preliminarzem budżetu ministerstwa oświaty).

Warszawa, 29 lipca.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Senat prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad **preliminarzem budżetowym ministerstwa oświaty i ministerstwa kolei.**

JERZY BRAUN.

Strychy i piwnice

(Ciąg dalszy).

Jeden nazywał się „Tańcem Podróży“.

Pokazywał mi w złotych, świetlistych aureolach jakieś bajeczne, nieznane kraje, jakieś czarodziejskie lądy i kołyszące, jak hamaki morza. Razem z nim wybiegałem z rozwichrzoną czupryną, w brawurowych podskokach z okrzykiem szczęścia, dzwoniącym święty alarm na ustach przez furtę Szarego Domu na gościńce białe i proste, jak taśmy, wsiadałem na płomienne, turkoczące wozy i z trzaskiem biczów i rżeniem rumaków gnałem tak prędko, aż wiatr świszczał mi w uszach.

Wsiadałem w dymiące, szklannosrebrne lokomotywy i z przeciągłym gwizdem wyruszałem z granicznych dworców w przestrzeń, w świat, we wielką, falującą odległość.

Lasy przesuwały się koło mnie, stojąc. Widziałem ścieżki i drogi, wśród borów, po których włóczyli się strzelcy, polujący z wrzaskiem trąb królewicze i jelenie, biegnące truchtem do wodopojów.

A potem szły i szły i tarzały się przedemną w jednostajnem, błyskawicznem przemijaniu stepy i stepy i łąki i pola, pełne zbóż i kwiatów i rzeki, unoszące na grzbietach statki i [illegible] A potem znowu stepy inne, dziksze, o- [illegible] dżungle i bagna, koczowiska dzikich [illegible] zarośla trzcin i ciernistych krzewów, rojące się od antylop, kozłów, bawołów i polujących na nie lampartów i tygrysów...

Widziałem ludzi o twarzach żółtych, bronzowych i czarnych, ludzi czerwonych na koniach, goniących mustangi, Indjan o powiewających pióropuszach, w galopie migających wśród gąszczy dziewiczych lasów.

Widziałem miasta o domach olbrzymich, jak góry, czarne od dymu z mnóstwem wież i kominów, z których ogniste kłęby sadzy buchały gejzerami w niebo.

Miasta białe o płaskich dachach i lśniących kopułach, z nad których wytryskały słupy minaretów, połyskujące srebrnym półksiężycem.

Miasta zgiełkliwe, brudne i ciemne, pełne papierowych latarni i lampjonów oświetlających blado tunele ulic.

A potem wsiadałem na chwiejne, wspaniałe okręty i ślizgałem się po giętkich, śpiewnych falach mórz, brnąłem przez zwrotniki i zarzucałem kotwice na wyspach nieznanych, jaskrawych od kwiatów, kolibrów i hałaśliwych papug.

A gdym już wzdłuż i wszerz objechał ziemię, biegłem dalej i zwiedzałem zaczarowany świat księżyca, pełen cieniów, niepewności i zagadek...

Tak, to był „Taniec Podróży“.

A potem „Taniec Bajek“...

Który mnie unosił, jak bańkę z mydła w świat upojeń, nieprzytomnych zachwyceń i kolorowych wstrząsów.

Tu znów były te cudne, „Szklanne Góry“, te królewny zaklęte, którem uwalniał z przemocy złych czarnoksiężników, te puszcze i trzęsawiska i podziemne sezamy, pełne skarbów, węży i krasnoludków.

Chatki na kurzych stopach wabiły mnie do swoich wnętrz tajemniczych, królowie oddawali mi pół królestw za zabicie grasujących smoków, rusałki podwodnych pałaców oprowadzały mnie po drżących, zielonych komnatach z muszli, korali i rybich łusek.

To były bajki.

Było jeszcze i wiele innych tańców, ale pocóżbym opowiadał wam je wszystkie.

Jeszcze cudniejsze od dni były noce.

Sny moje były zawrotne, mgliste i oszałamiające jak narkotyk. Nędzne i blade są wizje palaczy opjum w porównaniu z tą ulewą cudów i szalonych hallucynacyj, które miotały mną, jak pyłkiem po swoich fantastycznych ogrodach.

Takim był mój drogi, dziecinny pokój..

Ale posłuchajcie, co będzie dalej...

Mnóstwo innych, ciekawych rzeczy.

Rozdział II.

Park.

Wiecie już, że Szary Dom stał sobie w parku.

Park był głuchy, jak puszcza, ponury, jak noc jesienna i pełen złowrogich cieniów jak piekło.

Nie było w nim kwiatów, ani łabędzi, ani białych, marmurowych posągów.

Spróchniałe, królewskie drzewa tłoczyły się jedne koło drugich bezładnie i wygrażały rękami konarów jak złe jędze. Aleje mroczne i zarośnięte zielskiem skręcały nagle w ciemną plątaninę zarośli i ginęły w chmurach gałęzi, badyli, chwastów i liści.

Altany były tak straszne i tak dzikie, że bałem się wejść do nich, by jakieś kosmate łapy nie chwyciły mnie za gardło i nie udusiły w tchnących zgnilizną czeluściach.

A przytem nie wiem dlaczego, panował tu wieczny półmrok i wieczna jesień. Nie wiem czemu nigdy nie roześmiało się tu słońce, nigdy wesoły zgiełk ptactwa nie rozpogodził tej przykrej ciszy, obwisłej, jak szara szmata. — Ustawiczne deszcze i szarugi i wichry szalały po nim i hulały jak po swojem dziedzictwie i nie opuszczały nigdy tego upiornego uroczyszcza.

Co noc park jęczał, łkał i skowytał, jak stare, skrzywdzone psisko i wył do księżyca swoje przeciągłe lamenty — a wichura przewalała się po nim z łoskotem, łamiąc z trzaskiem gałęzie i uderzając monotonnie w drzwi i okna rudery.

A liście leciały wciąż z drzew i krzaków.

Chłód targał dreszczem i przenikał do kości. Wszystko cierpło dokoła w trwodze i odrętwieniu. Na chwilę zapadała cisza w żałosnych smutnych pauzach, a potem znów krzyk i huk i rozpacz i łomotanie. Drzewa gięły się jak na zawiasach, deszcz padał i padał, szeleściało listowie a bies ociekający pianą, szary popłoch — gnał po ogrodach z wywieszonym jęzorem i skomlał, skomlał, skomlał bez końca...

Jak wam się podoba taki park?

Prawda, że niezbyt było przyjemnie przechodzić się po nim.

Daleko w głębi parku mieszkał ogrodnik w małym, zapadłym domku. Miał on psa, który był całkiem ślepy, parszywy i wył po nocach.

Ogrodnik...

— Czemu mieszkasz w tym smutnym parku, dziwny, stary ogrodniku — pytałem go nieraz.

— Należę do parku — brzmiała jego odpowiedź, — gdyby park znikł, umarłbym i ja paniczu... Ten park i ja to jedno ciało i jedna dusza...

— Więc on ma duszę — dziwiłem się niezmiernie.

— Ho, paniczu, nie pytajcie! To bardzo straszna rzecz. Ten park ma duszę... Ona w nim żyje i płacze i skarży się zaklęta. To dusza starego, starego prapradziada waszego, który ten dom zbudował i posadził te wszystkie drzewa.

Tu ogrodnik zatoczył ręką wielkie koło.

Ogrodnik był siwy, zgarbiony i miał chyba z tysiąc lat. Nie wyglądał wcale na człowieka. Twarz miał zarośniętą, brwi krzaczaste i długą, długą po sam pas brodę. Oczy miał zapadnięte głęboko, nos jak haczyk i mówił chrapliwym, przejmującym szeptem.

— Nie trzeba pytać. Nie trzeba pytać — powtarzał jeszcze i żegnał się zabobonnie kilka razy prędko i śmiesznie, rozglądając się przytem niespokojnie we wszystkie strony.

(C. d. n.).

W dyskusji nad preliminarzem ministerstwa oświaty sen. Braude imieniem Koła żydowskiego oświadczył, że wobec tego, iż władze rządowe nie zaspakajają najważniejszych potrzeb wyznaniowych i oświatowych społeczeństwa żydowskiego, **klub jego będzie głosował przeciw budżetowi.**

Podobne oświadczenie złożył sen. Hasbach (Zjedn. niem.). Po przemówieniach sen. Kaniowskiego, Thulie, ks. Maciejowicza zabrał głos minister Miklaszewski, który wykazał fantastyczność założeń, na których zbudowano zarzut o prześladowaniu prawosławia i oświadcza, że ustawa regulująca stosunki kościoła prawosławnego jest już gotowa i została przedłożona dla porozumienia patrjarsze Dyonizemu. Reorganizuje się seminarja duchowne, by zapewnić dostateczną ilość duchownych. Utworzenie studjum teologicznego przy uniwersytecie warszawskim jest już dokonane i wejdzie ono w życie w roku następnym. Minister sądzi, że w względach ludności nastrój zdenerwowania złagodnieje. Minister stwierdza, że w ciągu pięciu lat osiągnęliśmy to, czego nam brakowało: szkoły, wojsko, koleje i granice i że damy sobie radę z trudnem zagadnieniem narodowościowem.

Po przemówieniu kilku senatorów dyskusję nad preliminarzem ministerstwa oświaty zamknięto i przystąpiono **do budżetu ministerstwa kolei żelaznych.**

Sprawozdawca sen. **Krzyżanowski** (Wyzw.) zwraca uwagę na niepewne niepokojące cyfry statystyczne, z których wynika, że **zarówno ruch osobowy jak i towarowy pozostaje w tym roku w tyle za cyframi zeszłorocznemi i temi, które rząd preliminował.** Koleje państwowe według pewnych obliczeń warte są **4330 miljonów złotych.** Powinny one dać dochód na amortyzację i inne opłaty **w sumie do 60 miljonów złotych rocznie.** Obecne nie czas na podwyższanie taryf, ale powiny one być lepiej przystosowane do rodzajów towarów. Ratunek dla kolei państwowych jest tylko w lepszej organizacji. W tym też kierunku zmierzają zgłoszone rezolucje.

Po referencie przemawiali sen. **Grabski** (ZLN). **Januszewski** (Wyzw.), **Siedlecki** (PPS), **Sieroszewski** (Koło żyd.), **Kasperowicz** oraz **Kaniowski,** który zgłosił rezolucję, aby rząd jak najrychlej **przeprowadził wywłaszczenie gruntów,** zajętych za czasów rosyjskich i okupacji prusko-austrjackiej **pod tory kolejowe i właściwego wynagrodzenia właścicieli gruntów.** Następnie min. kolei żel. **Tyszka,** omówiwszy sprawę organizacji kolei, finansów i oszczędności, konkluduje, że **samowystarczalność kolei jest zapewniona, a nawet można liczyć na pewien zysk.**

Z kolei przystąpiono do **budżetu ministerstwa pracy.** Referował sen. **Osiński** (Wyzw.), który uważa, że należy prowadzić akcję w społeczeństwie, ażeby **podnieść poszanowanie pracy,** któryby zarówno robotnikom wskazywał jak mają pracować w sposób twórczy, jak również przemysłowcom dawał wskazówki co do organizacji pracy.

Po krótkiem przemówieniu wicem. **Simona,** który podkreślił, że polityka społeczna i opiekuńcza państwa polskiego wyrabia sobie dopiero swój właściwy system działania oraz zastrzegł się przeciw zarzutowi, iż ministerstwo uprawia politykę wynaradawiającą. Opieka jest równomierna dla wszystkich obywateli państwa.

Obrady nad tym działem budżetu zamknięto.

U Króla Jugosławji

Na uroczystej audjencji u króla Jugosławji Aleksandra, bawiła 18 bm. w Belgradzie delegacja b. polskiej konferencji wojskowej w osobach b. dowódcy mjr. Stefana **Prądzyńskiego** i b. zastępcy dowódcy mjr. Remigjusza **Kwiatkowskiego,** a nadto kap. Henryka **Suchenek-Sucheckiego** i organizatora wycieczki maj. Lougina Lama.

Delegacja przywiozła ze sobą dla króla pięknie prezentującą się odznakę honorową Polskiej Konfederacji Wojskowej oraz w artystycznym futerale, ozdobionym orłem polskim, dyplom z treścią „w hołdzie i w dowód głębokiej wdzięczności za pomoc, okazywaną przez bohaterską armję serbską formacjom polskim w Rosji w latach wielkiej wojny".

Audjencja odbyła się w sposób **bardzo uroczysty.** Po ofiarowaniu odznaki król podał każdemu z oficerów rękę i zaprosił ich razem z towarzyszącym delegacji sekr. poselstwa p. Komarnickim na cercle.

Król miał na sobie polowy mundur generalski, na którym widniała wielka gwiazda naszego „virtuti militari".

Młody jeszcze, bo liczący 36 lat, wysmukły i wysoki, krucze połyskujące od swej czarnej barwy włosy, wydatne i szlachetne rysy, ciemne głęboko osadzone oczy, orli nos i miły uśmiech — oto wybitne cechy zewnętrznej sylwety króla Aleksandra.

Król rozmawiał dłuższy czas z obecnymi, wypytywał się **o stan i stosunki na naszej granicy wschodniej,** a następnie wypytywał o dzieje Konfederacji.

Na miłą, pełnej przyjaznej serdeczności rozmowę — opowiada na łamach „Polski Zbrojnej" maj. Kwiatkowski, król poświęcił około godzinę. Potem król wstał a my również, na baczność. Król sięgnął po leżące obok na stoliku puzderko z orderem Orła Białego i kolejno, żegnając każdego uściśnieniem dłoni, wręczał ordery: majorom — oficerskie IV klasy, kapitanowi — kawalerski V klasy.

Audjencja odbyta miała charakter **niezwykle przyjazny.** Oficerowie nasi zjawili się na niej w mundurach polowych (brak nam jeszcze munduru galowego) z tą różnicą, iż miast długich butów, mieli lakierki, miast brieczesów spodnie długie i miast bronzowych rękawiczek białe.

Z zainteresowania, jakie delegacja budziła w mieście, oraz z życzliwych ukłonów, jakie zamieniała z oficerami po drodze także ludność cywilna, widać było, iż Polacy zrobili wrażenie dodatnie zarówno wyglądem swoim, jak i misją.

OLIMPJADA

Kolarskie zawody olimpijskie na dystansie 50 klm.: 1) Wilhelm (Holandja) 1:18:42, 2) Olden (Anglja), 3) Lange (Polska).

Finał scrotchu na 1.000 metrów: 1) Michard (Francja), 2) Mexer (Holandja), 3) Gugnot (Francja).

Bieg na 4.000 metrów drużynowy: Włochy, Polska, Belgja, Francja.

Tandemy 2.000 metrów: Francja, Danja, Holandja.

PAT donosi z Paryża pod datą 28 b. m.:

Dzień wczorajszy zapisał się jedynemi sukcesami polskiemi na Igrzyskach Olimpijskich. W zawodach kolarskich Łazarski odniósł zwycięstwo, współzawodnicząc z Włochem del Grosso, przybył do mety drugi, bijąc Łotysza Plume. W następnej serji Szymczyk przybył pierwszy, bijąc Belga Vernych i Jugosłowianina Dukanowicza. Niezależnie od tego cykliści nasi odnieśli cały szereg innych sukcesów i byli gorąco oklaskiwani przez zgromadzoną publiczność.

HIPPIKA.

Klasyfikacja według narodowości w zawodach hippicznych w Prix des Nations: 1) Szwecja, 2) Szwajcarja, 3) Portugalja. Klasyfikacja indywidualna: 1) Gemusens (Szwajcarja), 2) Lepuis (Włochy), 3) Królikiewicz (Polska).

PAT donosi z Paryża:

Jeźdźcy polscy znakomicie się wywiązali z zadania. W biegu o nagrodę narodów trzecie miejsce osiągnął por. Królikiewicz na Pikadorze. **Po raz pierwszy sztandar Polski zawisł na maszcie Olimpijskim przy oklaskach publiczności.**

Przy klasyfikacji equipes Polska osiągnęła szóste miejsce. Panuje ogólne przekonanie, iż Polacy są doskonałymi jeźdźcami, niestety, konie ich ustępują znacznie koniom współzawodników.

OGOLNA KLASYFIKACJA.

Przy ogólnej klasyfikacji zawodów Olimpijskich pierwsze miejsce osiągnęły Stany Zjednoczone, zdobywając 94 punkty, drugie miejsce Francja, zdobywając 64 punkty, trzecie miejsce Szwecja 44 i pół punktów, czwarte miejsce Anglja 44 i jedną czwartą punktów. Piąte Finlandja 34 punkty. **26 miejsce Polska jedną czwartą punkta.** Polska osiągnęła to miejsce jedynie dzięki sukcesom cyklistów i jeźdźców polskich.

FLAGA POLSKA NA MASZCIE OLOMPIJSKIM.

O fakcie tym donoszą dodatkowo z Paryża:

Ostatni dzień Olimpjady był dniem względnych sukcesów polskich.

Fakt, że Polska dostała miejsce w ostatecznej klasyfikacji, zawdzięczamy jeźdźcom i cyklistom. Porucznik Królikiewicz zdobył trzecie miejsce w skokach, wobec czego podczas ceremonji olimpijskiej, gdy na główny maszt stadjonu wciągnięto **flagę Szwajcarji, jako kolory głównego zwycięzcy,** to na dwóch masztach bocznych ukazały się kolory **Włoch i Polski.** Pierwszy raz mieliśmy tę satysfakcję.

Jednocześnie dzielnie się spisali cykliści, dzięki czemu weszli do finału i uzyskali dla Polski drugie miejsce po Włoszech. **Flaga polska** ukazała się więc znów **na drugim maszcie.**

Rezultaty skromne, ale dostateczne, aby zachęcić nas do dalszej pracy na polu sportu.

Odnośnie do konkursów hippicznych, podnieść trzeba, że najlepszy koń polski rotmistrza Suskiego, „Generał", kuleje od konkursów w Lucernie i nie brał udziału w szampjonacie.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU SZACHISTÓW.

Ukończył się w Paryżu zorganizowany z okazji ósmej Olimpjady międzynarodowy turniej szachistów. Brała w nim także udział Polska, której na 18 miejsc przypadło **siódme** (25 i pół punktów), podobnie, jak i **Francja.** W skład delegacji polskiej wchodzili pp.: Daniszewski, Kleczyński, Piltz i Kohn.

Od Administracji „N. Reformy"

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołącza się blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Samosąd nad szoferami w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 lipca. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu ulica Zakroczyńska była widownią **tragicznego wypadku, zderzenia się dwóch samochodów ciężarowych,** które pociągnęło za sobą śmierć **kilkuletniego dziecka oraz silne poranienie matki.**

Z powodu naprawy mostu Kierbedzia samochody ciężarowe, przyjeżdżające do Warszawy, przejeżdżać muszą okrężną drogą przez **wąską ulicę Zakroczyńską.** Wczoraj około g. 5 popołudniu wjechał w ulicę Zakroczyńską **samochód ciężarowy** jednej ze spółek jajczarskich, **naładowany pakami z jajami, prowadzony przez szofera Janiaka.** Samochód usiłował ominąć drugi samochód ciężarowy, jadący również ku miastu, prowadzony przez szofera **Gondysa.** W chwili wymijania automobil Gondysa uderzył **tak silnie w samochód wymijający go, iż ten wpadł na chodnik,** którym przechodziła kobieta, **niosąc jedno dziecka na ręku** i prowadząca drugie 5-letnie dziecko za rękę. W jednym momencie prowadzone za rękę dziecko **dostało się pod przednie koła samochodu, które zmiażdżyły mu główkę. Również pod autem znalazła się kobieta z drugem dzieckiem.** Po zatrzymaniu auta szofer wyskoczył z niego i śpieszył z pomocą ofiarom wypadku.

Na miejscu wypadku zgromadził się w tej chwili **tłum ludzi.** Przy pomocy szofera wyciągnięto z pod wozu kobietę, całą okrwawioną, która konwulsyjnie w rękach tuliła dziecko. Na widok zmiażdżonych zwłok jednego dziecka i poranionej ciężko kobiety **tłum rzucił się na szofera i począł go bić laskami i obrzucać kamieniami. Poturbowaniu uległ i drugi szofer, który przybiegł koledze z pomocą,** dopiero nadbiegły posterunek policyjny **zdołał uspokoić tłum. Wkrótce jednak ponownie wzburzenie tłumu wezbrało, rzucono się do samochodu, odkręcono zbiornik z benzyną i podpalono.** Rozległ się **silny huk** i w jednym momencie **auto stanęło w płomieniach, których wysokość sięgała drugiego piętra.** Kłęby czarnego dymu **wypełniły ulicę. Niebezpieczeństwo przerzucenia się pożaru w ciasnej uliczce na domy z każdą chwilą wzrastało.** W kwadrans po wybuchu przybyła dopiero zaalarmowana **straż pożarna i zlokalizowała pożar.** Po stłumieniu pożaru okazało się, że **cała przednia część samochodu spaliła się.** Silnie poturbowanych szoferów odprowadzono do **komisarjatu policyjnego.** Ofiarą wypadku, którą była żona szewca **Felkowa, zajęło się pogotowie.**

KRONIKA

Kraków, 29 lipca.

WOJEWODA KRAKOWSKI, KOWALIKOWSKI, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo województwa objął naczelnik wydziału, Michał Zawadzki.

OSOBISTE. Prezes krakowskiej Izby skarbowej, p. Józef Gregor, rozpoczął z dniem dzisiejszym 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby skarbowej na ten czas objął wiceprezes krakowskiej Izby skarbowej, p. dr Wiktor Gajewski.

(oz) **DALSZY SPADEK CEN JARZYN.** Na dzisiejszym targu zaznaczyła się dalsza zniżka cen jarzyn z powodu olbrzymiego dowozu; i tak za 1 kilogram ziemniaków płacono 15 groszy, za kopę ogórków do 90 groszy, kilogram fasoli szparagowej 40 groszy, 1 kilogram groszku cukr. 50 gr., buraki (wiązka) 10—15 groszy, marchew (wiązka) 20 groszy. Kalafjory po 1 zł. za sztukę.

Główka młodej kapusty 30 groszy, wiśnie (za litr) 40 groszy, brusznice 30 groszy, borówek 15 groszy. Ceny drobiu, masła i jaj utrzymały się na poziomie zeszłego targu.

CZASY SIĘ ZMIENIŁY! Zeszłego roku w letnich miesiącach dziwne można było zaobserwować zjawisko: jak grzyby po deszczu zjawiały się, na drzwiach sklepów kartki z lakonicznym napisem: „Zamknięte z powodu urlopu personalu". Tego roku kartek nie można dojrzeć. Bo w zeszłym roku po dwóch tygodniach cena dolara skakała conajmniej o 50%, więc i towar automatycznie rósł w górę. W tym roku — chociaż personal jest też na urlopie — drzwi są szeroko otwarte, a sam szef z najsłodszą minką kłania się przechodzącym ulicą klientom. Kto wie, czy nie przypomną sobie nawet specjalnie krakowskiego „całowania rączek", z czego śmieją się serdecznie kupcy innych polskich dzielnic i trącącego staroświeczczyzną „panie dobrodzieju".

Z HISTORJI MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że prawo co do Konika zwierzynieckiego przysługuje rodzinie Micińskich, tajną jednak rzeczą było, iż ojciec obecnego uprzywiljowanego odegrał czynną rolę w organizacji powstania 1863 r., dlatego podajemy dosłownie tekst jego nominacji dla użytku historyków:

„L. 870 dnia 11 Grudnia 1863 r.

Naczelnik miasta Krakowa.

Mianuję niniejszem obywatela Teofila Micińskiego Naczelnikiem Sekcji 10 okręgu IV z przekonaniem, iż przyjęte na siebie obowiązki z całą sumiennością, i jak na prawego syna Ojczyzny przystoi, sprawować będziesz; tajemnicy nawet przy użyciu kar fizycznych dochowasz.

Ostrzega zarazem, że opuszczenie stanowiska, bez udowodnionych powodów za zdradę kraju uważane i karane będzie".

Poniżej wyciśnięta pieczęć okrągła z napisem: Rząd Narodowy — Naczelnik M. Krakowa. W środku pod koroną tarcza z herbem Polski Litwy i Rusi.

(oz) **NIEMOWLĘ W KOŚCIELE MARJACKIM.** Wczoraj o godzinie 17 Kościojówna Marja, wszedłszy do kościoła Marjackiego, zauważyła podrzucone na ławce niemowlę w koszulce, mogące liczyć około 2 tygodni. Kościejówna zawezwała posterunkowego P. P., który odstawił niemowlę do Żłóbka miejskiego. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

(oz) **WŁAMANIE.** Posterunek P. P. w Batowicach doniósł, że w nocy z 24 na 25 bm. włamano się do mieszkania Karola Wójcika w Batowicach i skradziono garderobę, wartości 500 złotych.

Z kraju i ze świata

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH P. SIKORSKI, opuścił szpital ujazdowski, w którym poddał się w swoim czasie operacji i objął urzędowanie. Do chwili powrotu do wyzdrowienia, gen. Sikorski pozostaje w domu pod obserwacją lekarską.

10-LECIE ZBURZENIA KALISZA. Magistrat miasta Kalisza urządza obchód z początkiem sierpnia 10-lecia zniszczenia miasta Kalisza przez wojska niemieckie. Na ratuszu zostanie wmurowana tablica ku czci poległego od pocisków niemieckich nieznanego obywatela Kalisza.

KONIEC STRAJKU ROLNEGO NA POMORZU. Z Torunia donoszą: Wczoraj Związki zawodowe na Pomorzu uchwaliły zlikwidować strajk rolny i wezwać strajkujących do pracy.

PAŃSTWOWY INSTYTUT DENTYSTYCZNY. Dyrekcja państwowego Instytutu dentystycznego podaje do wiadomości, że kancelarja tego Instytutu (ulica Marszałkowska l. 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok akademicki 1924—1925 od dnia 1 września do dnia 15 września b. r. Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys, własnoręcznie napisany, 5) trzy fotografje.

Początek roku akademickiego 15 września 1924 roku. Kurs nauk 4-letni.

W wypadkach posiadania świadectwa dojrzałości szkół rosyjskich, należy takowe przedłożyć ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, departament szkół średnich, ul. Bagatela l. 12 w Warszawie, celem zaopinjowania, czy jest ono równoznaczne ze świadectwem dojrzałości państwowych szkół średnich polskich.

KATASTROFY AUTOMOBILOWE. Wskutek nieostrożnej jazdy najechały na drodze do Zakopanego na siebie 2 automobile. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. P. E. Reichert, dyrektor firmy „Orient" w Krakowie jest ciężko ranny; ma połamane kości obojczykowe i żebra i leży w szpitalu w Nowym Targu.

Wczoraj w nocy wydarzyła się na drodze Rybnik-Katowice, koło miejscowości Wirek, wielka katastrofa samochodowa. A mianowicie o godzinie 1-szej w nocy, jadący samochód, najechał na słup przydrożny i rozbił się w drzazgi. Dwie osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne. Zabici zostali urzędnik kopalniany Bartsch i rzeźnik z Królewskiej Huty Beck, a dwie inne osoby ciężko ranne.

NOWY SPOSOB WYDAWANIA BILETOW KOLEJOWYCH. Nasz korespondent w Warszawie donosi: W kasie biletowej na dworcu głównym w Warszawie uruchomiono nowy specjalnie aparat do drukowania i sprzedaży biletów kolejowych. Aparat ten czyni zbędnem trzymanie w zapasie wielkiej ilości gotowych biletów różnego gatunku do rozmaitych stacyj i umożliwia kasjerowi bezzwłoczne drukowanie żądanego biletu, którego numer i cena została równocześnie dla celów kontrolnych zarejestrowane. Na razie wydaje się tylko bilety klasy trzeciej do pociągów osobowych i pospiesznych po cenie pełnej i zniżonej. Kartoniki są tej samej wielkości, co bilety zwyczajne systemu Edmonsona, a tylko nadruk ma pewne nieznaczne zmiany i wykazuje oprócz odległości w kilometrach także i cenę.

OHYDNY CZYN STUDENTA. „Wiek Nowy" opisuje niesłychany fakt, świadczący o deprawacji, szerzącej się wśród naszej młodzieży. Oto w ubiegły wtorek około godziny 8 wieczorem na pl. Targów Wschodnich przechadzała się w towarzystwie siostry 18-letnia panna X., do której w pewnym momencie przystąpił 19-letni Aleksander Wójcicki, syn profesora gimnazjalnego z Brodów, w towarzystwie jakiegoś drugiego osobnika i zagadnął ją o jej narzeczonego, komisarza policji, przyczem panna odniosła wrażenie, że jest to jego znajomy. Obaj młodzieńcy przedstawili się i nawiązali z nią rozmowę wśród przechadzki po parku.

W podstępny sposób skierował Wójcicki spacer w zarośla, a gdy się znalazł ze swoją towarzyszką sam na sam, powalił ją na ziemię i dokonał na niej ohydnego gwałtu, poczem zbiegł. Ujęto go jednak dnia następnego i odstawiono do sądu.

TRAGICZNY WYPADEK. Z Torunia donoszą, że w Świerczyńsku wziął stadnik krewiarza, Biebela, będącego na służbie u gospodarza Pawła Eblitta, na [illegible] śmierć. Stadnik był uwiązany, Biebel prawdopodobnie zbliżył się do stadnika w nieostrożny sposób.

NIEMIŁE SKUTKI NIEWŁAŚCIWEGO POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO. Izba karna w Chojnicach skazała kupca, Emila Herrmanna, za obrazę urzędnika i przeszkadzanie w urzędowaniu na 700 złotych. Sprawa miała się tak: W dniu 1 września ubiegłego roku p. Brylowski, urzędnik kolejowy, służbowo telefonował do poczty, nie zgłosiła się jednak poczta, tylko, jak rozprawy wykazały, kupiec Emil Herrmann, z którym telefon był połączony. Na zapytania i odpowiedzi polskie p. Brylowskiego wołał p. Herrmann między innemi tak przez telefon: „Nie skrzecz pan, ja pana nie rozumiem... Mów pan po ludzku. Ja pańskiego skrzeku nie rozumiem. Mów pan do mnie po niemiecku. Zachowanie pańskie jest łobuzerskiem". Dalej zaczął gwizdać w telefon piosenkę niemiecką: „Morgen kommt die Tante". P. Brylowski czuł się obrażonym i oddał sprawę do dyrekcji kolejowej, która spowodowała skargę sądową.

ZIEMIA SIĘ ZAPADŁA W TORUNIU przy ul. Chopina niedaleko „grzyba", przypuszczalnie wskutek podmycia bruku przez wodę deszczową. Otwór który się na tem miejscu utworzył, ma średnicy około 2 metrów, a głębokości 1 i pół metra. Władze miejskie zarządziły natychmiast zbadanie przyczyn zapadnięcia się, oraz naprawę szkody.

ŚMIERĆ KAPELMISTRZA NA ULICY. W piątek znaleziono na ulicy w Toruniu zwłoki kapelmistrza teatru miejskiego, p. Józefa L[illegible]. — Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca. Zwłoki pozostały na miejscu aż do ostatecznego stwierdzenia przyczyny śmierci przez komisję sądową.

Krynica w wielkim sezonie

(Koresp. „N. Reformy").

Krynica, 26 lipca.

(Życie kąpielowe w wielkim sezonie. — Nowe wille. — Wstrzymanie budowy nowych łazienek. — Wielkie inwestycje. — Niebezpieczeństwo wstrzymania inwestycyj. — Ks. prymas Dalbor. — Obecni i zapowiedziani goście. — Z teatru. — Koncerty i odczyty. — Zapowiedzi trzeciego sezonu).

Krynica wkroczyła w swój „wielki sezon". Wszystkie wille i hotele wypełnione po brzegi, życie wrze, jak w pierwszorzędnem, światowem uzdrowisku. Na deptaku rojno, strojno i gwarno, ścieżki spacerowe w parku zaledwo pomieścić mogą procesje kuracjuszów płci obojga. Koncerty, dancingi prawie codziennie. Naturalnie drożyzna także nie próżnuje i wzrasta w miarę wzbierania fali napływających gości. Ci z ryzykantów, którzy przyjeżdżają tutaj, nie mając zapewnionego mieszkania, zazwyczaj zmuszeni są po parogodzinnym pobycie powracać.

Na razie pocieszyć się mogą, że w przyszłym roku łatwiej będzie w Krynicy o mieszkanie, bo w tym roku wzniesiono i już prawie wykończono kilka wielkich will na wschodnich stokach wzdłuż drogi do Tylicza. Jeden duży budynek stanął w sąsiedztwie willi „Podlasie" i niedaleko dworca kolejowego. Wogóle obliczają, że w przyszłym roku będzie dla przyjezdnych przeszło 200 nowych mieszkalnych pokoi do wynajęcia. Nowe wille, przeważnie murowane, duże, stylowe budynki, przedstawiają się bardzo okazale. Idzie tylko o to, czy ich mieszkańcy będą się mogli kąpać, bo już obecnie zarząd kąpielowy, pomimo, że w Domu Zdrojowym pomieszczono 20 nowych łazienek, tylko z trudnością zaspokoić może balneologiczne potrzeby kuracjuszów. Wprawdzie zeszłego roku założono fundamenty pod nowe łazienki, a prezydent Rzeczypospolitej uświetnił swoją obecnością założono fundamenty pod nowe łazienki, a przy... nia węgielnego — ale na tem się też skończyło. Tego roku, z powodu braku funduszów, których rząd nie udzielił, **prace około budowy nowych łazienek prawie zupełnie ustały.**

Nie jest to dobra polityka ekonomiczna. Trzeba bowiem wiedzieć, że zarząd Krynicy dochodami swojemi pokrywa wszystkie potrzeby i daje dochody znaczne. Jest to jedno z niewielu przedsiębiorstw państwowych, mających czynny bilans. Mimo to dochody jednak nie mogą starczyć na pokrycie wielkich, a dla przyszłości Krynicy niezbędnych wydatków inwestycyjnych. W roku zeszłym zniwelowano cały wielki obszar nad Kryniczanką, zbudowano efektowne i piękne bulwary, przedłużono dwa skrzydła Domu Zdrojowego z przeszło 50 pokojami i łazienkami, przynoszącemi już w tym roku ładne dochody. Nadto w roku zeszłym i bieżącym przeprowadzono na głównych traktach kanalizację i wodociągi i wykończa się obwałowanie Palenicy, zbudowano parę mostów i t. p. Gmina przystępuje do budowy nowej elektrowni. Są to przedsiębiorstwa realne, obliczone na dalszą przyszłość, a prowadzone pod umiejętnem kierownictwem prof. Nadolskiego i zarządu kąpielowego, spoczywającego w energicznem ręku dyr. inż. Leona Nowotarskiego, rzucają fundament pod prawidłowy rozwój Krynicy.

Skąpienie funduszów państwowych na tego rodzaju inwestycje pomścić się może na przyszłości tego pierwszorzędnego dziś w Polsce miejsca kąpielowego, które już dzisiaj, ze względu na swoje wody lecznicze i wspaniałe położenie w pośrodku zalesionych gór Karpackich, współzawodniczyć może skutecznie z pierwszorzędnemi kąpielami zagranicznemi. Bez wkładów finansowych, które zapewniają wraz z amortyzacją kapitału wcale ładny procent w latach następnych, współzawodnictwo to oczywiście przeprowadzić się nie da.

To wrażenie odniosą niezawodnie te wybitne także osobistości ze sfer poselskich, rządowych i społecznych, które są i tego roku gośćmi Krynicy. Bawi tutaj od paru tygodni ks. kardynał prymas Dalbor ze swoim kapelanem. Zadowolony z kuracji, przeprowadzonej z ordynacji dra Wąsowicza, przedłużył ks. kardynał swój pobyt do 10 sierpnia. Ks. kardynał zajmuje salony recepcyjne w Domu Zdrojowym. — Przebywają także w Krynicy senatorowie Szarki i Englisch, wicem. Poniatowski, prezydent dr Steczkowski, wicepr. Najw. Izby kontroli państwa Nentwig, wojewoda wileński Roman, inż. Wład. Turski z Krakowa, prof. Gluziński z rodziną z Warszawy, generałowie Michaelis i Bałaban, kurator lwowski p. Sobiński i poznański p. Bernard Chrzanowski, artysta malarz Pochwalski, b. poseł Steinhaus z żoną, notarjusz Starzewski, adwokat dr Frühling z Krakowa i wielu innych. Zapowiedzieli swój przyjazd: minister kolei Tyszka, prof. Rosner z Krakowa, poseł Byrka i p. Moskalewski z Warszawy. Świat dziennikarski reprezentują pp.: Czempiński, redaktor „Kurjera Warszawskiego", p. Pilarz, redaktor „Kurjera Porannego" z Warszawy i redaktor „Nowej Reformy" Konopiński z Krakowa.

Jak już w poprzedniej korespondencji wspomniałem, na brak rozrywek użalać się w tym sezonie nie można. Bardzo dobry teatr lubelski pod dyrekcją p. Grodnickiego, daje zupełnie udatne przedstawienia w zakresie dramatu i operetki. W tym sezonie zwiększyła się też bardzo znacznie frekwencja w teatrze, którego widownię wypełnia szczelnie publiczność. — Wielką wziętością zwłaszcza cieszyły się przedstawienia: „Rozbitków" Blizińskiego z udziałem Mieczysława Frenkla i R. Żelazowskiego „Ptaka" i „Grubych ryb", w których kreował swoje popisowe role niezrównany i popularny w Krynicy Mieczysław Frenkel.

Ostatniemi czasy odbył się w sali Domu Zdrojowego z inicjatywy dra Wąsowicza piękny koncert na budowę szpitala w Krynicy, którego brak daje się boleśnie odczuwać tutaj, gdzie ludzie chorzy potrzebują starannej opieki lekarskiej. Oprócz popisowej orkiestry teatralnej pod dyrekcją p. Kochańskiego, wzięli udział w koncercie, gorąco oklaskiwana, śpiewaczka operowa z Warszawy p. Szymborska, zaszczytnie znany artysta-skrzypek, p. Lewinger, który zachwycił i porwał publiczność odegraniem utworów Sarasatego, i artystka dram. teatru lubelskiego, p. Uszyńska. Koncert zaszczycił także swoją obecnością ks. kard. Dalbor.

Nadto zapowiedziane są dwa wielkie koncerty. Jeden (z inicjatywy prof. Gluzińskiego) na koszta międzynarodowego Zjazdu młodzieży w Warszawie i drugi (z inicjatywy red. Czempińskiego) na pomnik Szopena w Warszawie. Wygłosi odczyt p. Jan Pietrzycki, wieczór pieśni zapowiada p. Edmund Bieder.

Z małemi wyjątkami pogoda dopisuje w tym sezonie, podnosząc urok tego wspaniałego uzdrowiska polskiego. Spodziewana też jest i na sierpień nowa fala kuracjuszów. Zarząd zdrojowy informuje mnie, że w trzecim sezonie, zaczynającym się 25 sierpnia, cena mieszkań i kąpieli zniżona będzie o 30—40 procent. A że jesień bywa w Krynicy na ogół pogodna, spodziewać się należy, że trzeci sezon będzie się także w tym roku cieszył liczną frekwencją.

POŻYCZKA MIESZKANIOWA M. WIEDNIA. Gmina m. Wiednia rozpocznie w najbliższych dniach subskrypcję nowej pożyczki mieszkaniowej zapomocą której ma uzyskać potrzebne fundusze na przeprowadzenie budowy domów mieszkalnych. Wartość nominalna tej pożyczki wynosi 100 miljardów koron austrjackich. Stopa procentowa, ustalona na 7 procent rocznie, kurs emisyjny na 90 procent, tak, że faktyczne oprocentowanie będzie wynosić 7.8 procent.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

ADA SARI I ADAM DIDUR W OPERZE. Na tydzień bieżący przygotowała dyrekcja Opery prawdziwą ucztę wszystkim miłośnikom sztuki śpiewaczej, pozyskując na krótką gościnę śpiewaków tej miary, co: Ada Sari-Szajerówna i Adam Didur. Znakomita nasza rodaczka, która po ogromnych sukcesach, odniesionych świeżo w Wiedniu, na krótko przybyła do kraju, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w operze Verdi'ego „Rigoletto" w roli Gildy, jak wiadomo, w jednej z najświetniejszych swoich partyj. — Rigoletta śpiewać będzie znakomity baryton Opery lwowskiej, Romuald Cyganik, Księcia zaś Kazimierz Czarnecki, tenor oper włoskich, entuzjastycznie przez publiczność krakowską obecnie witany, a który w tem przedstawieniu wystąpi po raz ostatni. Środowe przedstawienie będzie o tyle niezwykłe, że wystąpi w niem nasz ulubiony artysta, Adam Didur, w partji, z której w Krakowie śpiewał dotąd tylko fragmenty na koncertach, to jest: jako Tonio w „Pajacach", Cania śpiewać będzie p. Mann, Neddę p. Lipowska. — Z operą tą złączona będzie subtelna i wytworna opera jednoaktowa E. Wolffa-Ferrari'ego pod tytułem: „Tajemnica Zuzanny" z p. Lubicz i Zenonem Dolnickim, barytonem w głównych partjach. We czwartek da się słyszeć Adam Didur po raz drugi i ostatni w swojej niepórównanej kreacji Mefistofelesa w „Fauście". W przedstawieniu śpiewać będzie partję Małgorzaty córka artysty, Marja Didurówna.

ARTYŚCI TEATRU „ROZMAITOŚCI" W „BAGATELI". Dzisiaj zatem wystąpi po raz pierwszy znakomity zespół artystów teatru „Rozmaitości" w Warszawie w świetnej sztuce pióra sławnego duńskiego dramaturga Kistemaeckersa pod tytułem „Instynkt".

W rolach głównych wystąpi długoletnia artystka teatrów Szyfmanowskich, a ostatnio teatru „Rozmaitości", p. Laura Dunin, a główną męską rolę gra p. Jan Szymański, jeden z najlepszych artystów teatrów miejskich w Warszawie. Dalej widzimy na afiszu pp.: Marję Strońską, Karola Bendę i chlubnie znanego w Krakowie artystę p. Ludwika Fritschego, który tę sztukę zreżyserował.

Jutro powtórzenie dzisiejszej premjery.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 28 bm.: „Aida".

We wtorek, 29 bm.: „Rigoletto".

We środę, 30 bm.: „Tajemnica Zuzanny" i „Pajace".

We czwartek, 31 bm.: „Faust".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek, 29 bm.: „Instynkt".

Środa, 30 lipca: „Instynkt".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

UCIECHA: „Po balu maskowym", dramat w sześciu aktach.

WANDA: „Walka czterech", sensacyjny romans salonowo-awanturniczy w 6 aktach.

WARSZAWA: „Szalone kobiety w mieście gry i hazardu" (dwie serje razem w jednym programie).

REDUTA: „Trzy kobiety, czyli zemsta na uwodzicielu" z Olgą Czechową w roli głównej. Wspaniały dramat w 7 aktach.

NOWOŚCI: „Złodziej miłości" z Rudolfem Valentinem i Glorją Svanson w głównych rolach.

SZTUKA: „Grzechy Zuzanny".

Przed zakończeniem procesu o zajścia listopadowe

W dniu dzisiejszym przemawiali ostatni trzej obrońcy, a mianowicie **dr Schoenwetter, dr Birnbaum i dr Aschenbrenner.**

OBROŃCA Dr SCHOENWETTER.

Zadaję pytanie, co mógł mieć wspólnego osk. Redlich z wypadkami 6 listopada, ten opasły burżuj, ten syty rzeźnik!

Oto sami panowie prokuratorzy nie są z sobą w zgodzie, jakie dać miejsce Redlichowi w wypadkach 6 listopada.

Na podstawie przeprowadzonych dowodów, na podstawie znajomości psychy tego człowieka miejsce jego w tłumie tych ciekawych, którzy przesuwali się tu, jako świadkowie i którzy choć z laską, lub przygodnie znalezioną częścią uzbrojenia nie znaleźli się na ławie oskarżonych.

Nie można go uważać za przywódcę, bo nie mógł się tam znaleść człowiek, którego uważano za szpicla defenzywy i który nietylko w dniu 6 listopada, ale 7 listopada był uważanym przez robotników za prowokatora, któremu cisami robotnicy odgrażali się, iż go muszą zastrzelić, jak to zeznał świadek Pieczonka i Hejko.

Drugie zaszczytne miejsce, jakie wskazano Redlichowi, jest już nie jako przywódca, nie w tłumie będącym wykonawcą rozkazów przywódcy, ale między tymi, co „żerują"!

Następnie wywodzi, że na zeznaniach świadków, obciążających oskarżonego, oprzeć się nie można, gdyż wykazują one tysiące sprzeczności i niejasności.

Co do osoby samego Redlicha, nazywa go obrońca „Papkinem", z którego prokurator zrobił zbrodniczego bohatera. Na przykładach wykazuje obrońca, iż Redlich przedstawia się, jako typ człowieka nieszkodliwego, coś w rodzaju hochsztaplera, który wszędzie musi być, wszędzie zabrać głos i „robić ważnego".

Usiłuje dalej obrońca wykazać, że brak u Redlicha jakiegokolwiek złego zamiaru, wymaganego ustawą do popełnienia zbrodni, zarzuconych aktem oskarżenia.

Następnie przemawiał obrońca Slabika

Dr BIRNBAUM

z którego mowy podajemy ważniejsze ustępy.

„Jeżeli panowie — mówił obrońca — przystąpicie do rozpatrywania sprawy i ocenienia winy oskarżonych, to zastanowić się musicie nad jedną, jedyną okolicznością: czy dowody, które przemawiają przeciw oskarżonym, są wystarczające do wydania wyroku zasądzającego. Tam, gdzie niema dowodów, lub dowody są słabe i wątpliwe, tam żadną miarą nie można zasądzić ludzi, którym grozi kara wieloletniego więzienia. Każdy wyrok zasądzający opierać się musi na dowodach pewnych i silnych, a nie na poszlakach problematycznej wartości i znaczenia. P. prokurator miał obowiązek dowody te naprowadzić, te dowody musiały zostać przed oczyma panów na rozprawie sądowej niezbicie stwierdzone według zasady: „quod non est actis, non est in mundo", w przeciwnym bowiem razie, gdy jakiś fakt nie został jak najdokładniej stwierdzony, uważa się za nieistniejący. Tak, jak oskarżenie polegać musi na pewnikach, tak obronie wystarcza i to jest jej przywilejem, na tem polega ten „favor defensionis", że dowodzi tylko możliwości i prawdopodobieństwa faktów i zarzutów, przeciwnych oskarżeniu. Gdy zatem p. oskarżyciel publiczny nie udowodnił z całą stanowczością jednego choćby najdrobniejszego szczegółu i dowodu, w oskarżeniu zawartego, macie panowie prawo i obowiązek powiedzieć, że gdzie niema dowodów, tam nie można zasądzić.

Z tego założenia wychodząc, muszę prosić o wydanie wyroku, uwalniającego tych wszystkich oskarżonych, których wina nie została stwierdzoną. Odnosi się to szczególnie do oskarżonego Slabika, którego mam zaszczyt bronić.

Następnie zabrał głos

OBROŃCA DR ASCHENBRENNER,

który polemizuje z p. drem Liebermannem na tle zajścia, które rozegrało się kilka dni temu na sali sądowej, a którego bezpośrednim powodem była kolejność przemówień obrońców.

Odnośnie do jednej kategorji oskarżonych mówi dr A., że to nie są zbrodniarze, lecz ofiary, to są ludzie, — którzy oszołomieni potworną agitacją, zasugerowani jedną myślą szli na oślep, działali jak manekiny, niewidoczną pchani siłą, to są dusze, które nie zdołały opanować bestji rozbudzonej potworną pieśnią o zwycięstwie nad własnym rządem.

Te ofiary nieuczciwej, niesumiennej, wywrotowej agitacji są tymi, do których najwłaściwiej można odnieść słowa: „Panie! daruj im, bo nie wiedzą — co czynią". Tak jest! Darujcie im, bo nie wiedzieli — co czynili.

Drugą grupę oskarżonych stanowią ci, których pchała do czynu idea. Obojętne jest, czy dobra czy zła, ale zawsze idea.

Akt oskarżenia postawił ich na równi z tymi, co kradli, rabowali, z za drzew zdradziecko strzelali, nożem kłuli w twarz polskiego żołnierza.

Tych ludzi los już samym zestawieniem w wspólny orszak straszliwie a niesłusznie ukarał. I za co?

Za to, że wierząc swym przewodnikom, mylnie sądzili, że nadszedł czas realizacji młodzieńczych porywów, za to, że ślepo dali się zaprządz w rydwan, na którym wspaniale mieli zajechać ci, którzy wyzyskując dla swych osobistych celów młodzieńcze poloty i młodzieńczą energję, uważali siebie za reprezentantów przyszłej, choćby tylko lokalnej władzy.

Ci ludzie — to owce, które nie w swoje stado się zabłąkały.

Ostatnia grupa — to ci, których zdrowa opinja publiczna od samego początku do samego końca za moralnych sprawców listopadowej uważa tragedji.

Jeżeli ci oskarżeni na zasadzie materjału procesowego, w obliczu prawa może nie powinni być uznani winnymi, to wobec Trybunału narodowego sumienia pozostaną moralnie za te zajścia odpowiedzialni.

Mowca przechodzi do roli, jaką miała osk. Tuchowiczówna w krytycznym dniu. Uważa, że znalazła się pod domem robotniczym przypadkowo.

Oskarżona przyznała się do czynu, nie przyznała się do winy.

Nie przyznała się do winy — bo ażeby być winnym, trzeba mieć świadomość popełnionej zbrodni.

Przy końcu poświęca dr A. dłuższy ustęp rodzinom zamordowanych robotników, które znajdują się w nędzy — jako ofiary niepotrzebnie wywołanych zajść, a których jako najwięcej poszkodowanych nikt na sali rozpraw nie zastępuje. W czasie mowy dra Aschenbrennera

WYSZLI ZE SALI OBROŃCY P. P. S.,

demonstrując swoje niezadowolenie, że dr A. nie poszedł po linji wytkniętego przez nich systemu obrony.

Po przemowach obrońców, nastąpiła

REPLIKA PROKURATORA Dra HUBLA.

Przez ostatnich kilka dni — mówił dr Hubel — słyszeliście panowie szereg przemówień, które dzieliły się na przemówienia dwóch stron, to jest jednej, która, potępiając zbrodnię listopadową, jako zamach na państwo, na autorytet i majestat Rzeczplitej, wykazywała zapomocą dowodów, opartych na wynikach rozprawy, winę oskarżonych, w tę zbrodnię wmieszanych oraz przemówienia przedstawicieli strony drugiej, którzy starali się tę straszną zbrodnię usprawiedliwić, a temsamem bronić, uniewinniać oskarżonych.

I oto, co się okazało? Wobec nagich faktów, mówiących same za siebie, wobec ogromnego materjału dowodowego, dowodów potężnych, niezbitych, wykluczających wszelkie wątpliwości — strona druga widzi swoją bezsilność. Próbuje zapomocą wątłych argumentów swoje obronne stanowisko podtrzymać.

Obrona odwraca uwagę panów od właściwego tematu, od przedmiotu, będącego treścią oskarżenia, a skieruje myśli panów na tory, odbiegające od istoty rzeczy. Panowie obrońcy w obszernych przemówieniach poruszyli tu różne tematy, omawiali różnorakie kwestje, które ze zbrodnią listopadową albo wcale nie pozostają w związku, al bo tylko w związku bardzo luźnym i z tego powodu dla rozpatrzenia i oceny winy oskarżonych nie mogą mieć i nie mają żadnego znaczenia. — A w dalszej linji stanowisko panów obrońców odnośnie do samych wydarzeń w dniu 6 listopada, odnośnie do omawiania i zbijania zarzutów, skierowanych przeciw oskarżonym, jakżeż dalcko pozostawało od faktycznego stanu rzeczy od wyników i ustaleń rozprawy głównej.

Następnie prok. zbija wywody obrońcy.

* *

Następnie replikował dr Zakrzewski i dr Szurlej.

O ile czas starczy, odpowiadać będą ze strony obrony poseł Liebermann i dr Heski.

Niemcy żądają zniesienia korytarza polskiego

Arogancja Niemiec wobec Ligi Narodów — Niemcy żądają pewnych praw w utraconych koloniach — Mac Donald zrażony

Londyn, 29 lipca (PAT). „Daily Telegr." donosi, że Mac Donald czuje się zrażonym pewnemi **nietaktami politycznemi ze strony Niemiec.** Mac Donald kilkakrotnie zachęcał Niemcy do wstąpienia do Ligi Narodów, ponieważ jednak odnośny wniosek ze strony Niemiec nie nadszedł, Liga Narodów wysłała swego generalnego sekretarza Drummonda do Berlina, aby skłonił Niemcy do zgłoszenia swego przystąpienia do Ligi. Niemiecki urząd spraw zagranicznych oświadczył Drummondowi, że **Niemcy nie potrzebują Ligi,** jednakże wobec życzenia Anglji gotowe są przystąpić do niej, ale pod następującemi warunkami: **Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie Ligi.** Będzie przeprowadzona rewizja **postanowień traktatowych co do korytarza polskiego.** Niemcy otrzymają pewnego rodzaju mandat w byłych swoich koloniach, przez przyznanie pewnych praw na rzecz towarzystw niemieckich.

To ostatnie żądanie, — jak pisze dziennik — **ujawniło Mac Donaldowi, że Niemcy stawiają zbyt wygórowane żądania.**

—oo—

Zamachy komunistyczne na władze centralne

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 lipca. Dzienniki poranne przynoszą wiadomości o znacznem wzmożeniu **komunistycznych zamachów na polskie władze centralne w stolicy oraz na ważniejsze objekty i koszary wojskowe.** Na terenie Warszawy **pracuje zorganizowana doskonale komunistyczna banda szpiegowska, która ma na celu wykradanie sekretnych papierów wojskowych.**

Jak wiadomo, od 27 lipca do 3 sierpnia br. komuniści organizują tydzień pod hasłem „wojna wojnie". Zdaje się, że w związku z tym tygodniem wczoraj o godzinie 1 po północy jakieś **podejrzane indywidua, udając pijanych, usiłowały dostać się do zabudowań 1 dywizjonu samochodowego przy Smolnej.** Strzały oficera dyżurnego **przepędziły jednak złoczyńców.**

Warszawa, 29 lipca. Międzynarodowa komisja dla spraw rolniczych na jednem z końcowych swoich posiedzeń **uchwaliła na wniosek przedstawiciela polskiego zorganizować 12 międzynarodowy kongres rolniczy w roku 1925 w Warszawie.**

Głosy prasy o nominacji ministra Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 lipca. W związku z nominacją ministra spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły. „Kurjer Poranny" zaznacza, że podkreślenie okoliczności przez prawicę, iż **kandydaturę p. Skrzyńskiego wysuwały stronnictwa lewicowe,** nie kompromituje p. Skrzyńskiego zagranicą, **lecz przeciwnie wytwarza mu tam ten stopień kredytu, powagi i znaczenia, którego nie mógł mieć jego poprzednik.**

„Echo Warszawskie" w związku ze zmianą na stanowisku ministra spraw zagranicznych, **domaga się całkowitej zmiany metod w pracy, występując równocześnie bardzo ostro przeciwko działalności biura propagandy** przy ministerstwie spraw zagranicznych.

„Robotnik" podkreśla, że jakkolwiek Skrzyński nie pozostaje w żadnym związku z P. P. S., należy on jednak do tych nielicznych dyplomatów, **którzy zrozumieli sens nowych czasów, mają inicjatywę i energię i umią pracować.**

Nominację p. Skrzyńskiego uważa „Robotnik" za triumf myśli państwowej.

Poseł Thugutt w Berlinie

Berlin, 29 lipca (AW). W Berlinie bawi od kilku dni poseł Thugutt. W czasie swego krótkiego pobytu zetknie się prawdopodobnie **z kilkoma parlamentarzystami niemieckimi.**

Berlin, 29 lipca (AW). „Vorwärts" ogłasza list otwarty posła Thugutta, zamieszczony w „Wyzwoleniu" i stwierdza, że **tylk polityk cieszący się ogólnym posłuchem i poważaniem mógł był odważyć się na opublikowanie listu pełnego tak gorzkich spraw.**

W sprawie otwartego listu pos. Thugutta

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 lipca. Zarząd klubu „Wyzwolenia" postanowił na swojem posiedzeniu zwołać **najpierw posiedzenie pełnego klubu,** celem przeprowadzenia dyskusji w sprawie listu otwartego pos. Thugutta, **a potem dopiero na list ten odpowiedzieć.**

Afera celna w Zwardoniu zatacza szerokie kręgi

Oszukańcze manipulacje odbywały się za wiedzą urzędu celnego

(cz). W związku z wczorajszą notatką w sprawie skonfiskowanego wagonu koronek szwajcarskich, który zatrzymano w Zwardoniu, donoszą nam, że wagon ten nadesłany był z Wiednia pod adresem spekulantów miejscowych, nie posiadających żadnego uprawnienia do handlu. **Na wierzchu pak spekulanci chytrzy umieścili przedmioty małej wartości, wewnątrz zaś jedwabie i koronki.**

Po wyładowaniu pak z towarem w Polsce spekulanci **usunęli napisy i cechy zagraniczne, umieścili zaś polskie,** aby w ten sposób omylić władze. Część towaru, w ten sposób oclonego, zdołano już wysłać do Żywca, Grybowa i Jasła. Wartość zakwestjonowanych rzeczy jest olbrzymia. Zachodzi podejrzenie, że cała manipulacja ta, mająca na celu okraść skarb polski — odbywała się **pod okiem urzędu celnego.**

Dotychczas aresztowano cały szereg winnych — dalsze śledztwo w toku. Nazwisk aresztowanych nie ujawniono z względu na całokształt śledztwa

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

29 lipca 1924 r.	W złotych Transakcje dziś	wczoraj
Akcie bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·58 -1·60	0·55—0·56
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski . . .	—	0·50
Ziem. Bank kred. I—IX	0·18 – 0·20	—
Powsz. Bank kred. I—V	0·08 - 0·11	0·08—0·09
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	5·35	5·20—5·30
Akcie Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·47 – 0·50	0·49 – 0·50
Impex I—V	1·03	0·02½
Pharma I—III	1·10	—
Bracia Rolniccy I . .	—	—
Polski Glob I—IV . . .	—	—
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Akcie Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	10·1 —10·35	9·75 -10·00
Cegielski I—IX	0·82—0·85	0·78 – 0·84
Parowozy I—III	0·45 - 0·46	0·40—0·42
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I II	—	—
Trzebinia I—IV	0·92—1·00	0·95
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	17·10 --17·25	17·50—17·70
Siersza I—IV	5·70	5·50
Tepege I—IV	3·10 - 3·20	3·20
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	—	0·48
Pokucie I	—	0·42
Oikos I IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	1·10
Syndykat koszyk. I—III	0·14	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	5·75—6·00	6·25
Krakus I—VI	—	1·10
Chodorów I—V . . .	5·59 - 6·15	5·70 – 6·00
Ćmielów I—II	0·80	0·78
Elektrow. Siersza I—IV	0·25 – 0·26	0·26—0·28
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	0·80—0·90
Kapelusze Myślenice .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	—	—
Chybie	—	8·20
Lud. Zakł. Garb. . .	—	—
Azot	—	0·58

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 29 lipca.

Dolar	—
N. Jork	—
Londyn	22·65 – 22·75
Zurych (za 100)	95·75
Praga (za 100) . . 15·43—15·42—15·45	15·48 (tel.
Wiedeń (za 100.000)	7·35½—7·36½
Paryż (za 100)	23·55
Medjolan	22·58
Amsterdam	—
Korona czeska (za 100) . . .	—

Kraków, 29 lipca.

Sytuacja bez zmiany. W efektach obroty średnie, przy tendencji utrzymanej. Liczniejsze transakcje w Górce, Chodorowie, Elektrowni. W dewizach robiono mało, przy tendencji słabej. Gotówkowych transakcyj brak w dalszym ciągu.

Na pogiełdziu ruch minimalny. Jaworzno drob. mocniej, Jaworzno dr. 23.50, Gazy zachodnie 3.90, Nobel 1.95, Lokomotywy 0.71, Węglówki 0.06.

ietygodnia.a:brdp roranient aej

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 29 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·75—7·90
Bank Zw. Sp. Zar.	5·25
Cegielski	0·79 0·88
Parowozy	0·52—0·51
Starachowice	3·35 – 3·53
Zieleniewski	—
Żyrardów	33·00 –34·00
Haberbusch	5·50 –5·90
Nafta Polska	0·42
Spirytus	—
Chodorów	6·18·– 6·65
Ćmielów	—
Nobel	2·05 - 2·20
Ursus	1·50
Bank Przem. Lwów	0·63

Z OSTATNIEJ CHWILI

Strajk jeneralny na Górnym Śląsku rozpocznie się jutro o 6 godzinie

Katowice, 29 lipca (H). Na wczorajszej nocnej konferencji między komisarzem demobilizacyjnym a związkami zawodowemi **rokowania nie doprowadziły do porozumienia.** Postulaty związków zawodowych ujęte są w punktach, a dotyczą: **utrzymania wysokości płac na poziomie czerwcowym, zatrzymania dotychczasowych deputatów węglowych, przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy** przy wysokich piecach na koksowniach i walcowniach, wreszcie **zniesienia rozporządzenia o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy.**

Dzisiejszy organ N. P. R. „Polak" ogłasza **odezwę do robotników i pracowników umysłowych w kopalniach i hutach, podpisaną przez organizację robotników zawodowych i umysłowych.** Odezwa oświadcza, że z powodu niezadawalającej odpowiedzi rządu **zapadła uchwała proklamowania na całej linji strajku obronnego przez przyłączenie się pracujących jeszcze górników, hutników i metalowców.** Rozpoczęcie strajku ogólnego zapowiada odezwa **na środę godzina 6 rano. Odezwa zaznacza, że roboty niezbędne powinny być bezwarunkowo wykonane.**

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe odbyła się **u komisaraz demobilizacyjnego konferencja z przedstawicielami robotników,** na której omówiono sytuację, jaka wytworzyła się wskutek proklamacji strajku.

Jak słychać, specjalna **komisja w łonie związków pracodawców ma obradować w ciągu dnia dzisiejszego nad tem, które kategorje robotników w hutnictwie metalowem możnaby przesunąć do kategorji robotników, zatrudnionych przez 8 godzin.**

Po zamknięciu kroniki

Przybycie wycieczki profesorów węgierskich do Krakowa

(cz). Dzisiaj o godz. 8.30 przybyła do Krakowa zapowiedziana wycieczka profesorów węgierskich w drodze powrotnej z krajów nadbałtyckich w towarzystwie akademików z Szegedynu pod przewodnictwem prof. uniw. dra Kogutowicza. Wycieczkę powitał na dworcu kolejowym wiceprez. dr Wielgus oraz im. Uniw. Jag. prof. dr Sawicki.

Członkowie wycieczki udalisię na zwiedzenie zabytków miasta a więc zwiedzili Muzeum Narodowe, kościół Marjacki i Wawel. Popołudniu wycieczka uda się do Tyńca statkiem, gdzie zwiedzi nasze formacje geologiczne.

Wśród uczestników znajduje się znakomity podróżnik po dalekim wschodzie były prez. ministrtów i prof. uniw. Paweł hr. Teleki.

(cz) WYSŁANIE REKURSU W SPRAWIE ROZWIĄZANIA KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym odchodzi prezydjum miasta Krakowa do władz centralnych w Warszawie rekurs, uchwalony w sprawie rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej, tudzież w sprawie składu w Radzie przybocznej komisarza rządowego miasta Krakowa.

(cz) RESTAURATORZY KRAKOWSCY SAMOWOLNIE ZNIEŚLI URZĘDOWE OBIADY. Jak nam donoszą, prezydjum miasta zamierza wystąpić z jak najostrzejszemi represjami w stosunku od restauratorów krakowskich, którzy od kilku dni samowolnie znieśli obiady, tak zwane urzędowe, a równocześnie samowolnie podnieśli ceny podawanych potraw.

Zaznaczyć trzeba, że restauratorzy muszą wydawać na mocy postanowienia magistratu krakowskiego urzędowo obiady i z tego tytułu mogą pobierać nieco wyższe ceny na innych potrawach, jednak ceny te muszą być zatwierdzone przez prezydjum miasta.

Przypuszczamy, że magistrat dołoży wszelkich starań, aby położyć kres wybrykom niesumiennych restauratorów krakowskich.

(cz) ZNOWU KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD KRAKOWEM. Jak się dowiadujemy wczoraj o godzinie 9 wieczorem wydarzyła się pod Krakowem katastrofa automobilowa, w czasie której omal nie postradał życia przemysłowiec lwowski, p. Józef Nowak, jadący autem ze Lwowa do Krakowa.

Skutkiem nieuwagi szofera, który był w stanie nietrzeźwym, auto najechało przy wymijaniu na wóz, wyładowany drzewem i uległo częściowemu rozbiciu. Znajdujący się w wozie p. Nowak doznał złamania podstawy czaszki.

Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, przewieziono go do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim.

Szczegółów katastrofy na razie brak.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Diarjusz z dnia 29 lipca.

— **Monety srebrne.** Rząd polski zawarł układ z producentami srebra w Stanach Zjednoczonych w sprawie dostarczenia Polsce srebrnych monet jedno- i dwuzłotowych. W myśl tej umowy mennica w Filadelfji ma dostarczyć Polsce 12 miljonów sztuk monet srebrnych dwuzłotowych i 5 miljonów jednozłotowych.

Dnia 25 b. m. przybył do Paryża z Warszawy transport srebra w ilości 120 tonn i złożony został w mennicy paryskiej, gdzie będą bite z niego monety jedno- i dwuzłotowe. Ogółem wybitych będzie 15 miljonów sztuk monet jednozłotowych i 15 miljonów sztuk dwuzłotowych.

— **Sytuacja w przemyśle włókienniczym** poprawiła się. Jedna z największych fabryk przemysłu bawełnianego „Manufaktura Wiedzewska“ w Łodzi, od dwóch miesięcy nieczynna, zostaje w tych dniach uruchomioną. Jutro ma się odbyć ostatnia konferencja, która doprowadzi prawdopodobnie do ugodowego załatwienia sprawy wynagrodzeń dla robotnika.

W Białymstoku fabryki są w ruchu, w Bielsku praca odbywa się normalnie. W Żyrardowie fabryki funkcjonują cztery dni w tygodniu na jedną zmianę.

— **Kupcy i przemysłowcy** twierdzą, iż w Łodzi w ostatnich kilku dniach nastąpiła w sytuacji pewna zmiana na lepsze. Przybywali już kupcy i zakupywali większe ilości towaru choć po niskich cenach i ciężkich warunkach.

W przemyśle kilka fabryk uruchomiono przy zmodyfikowanych warunkach pracy i płacy, przyczem fabrykanci starają się obniżyć płace o 10 do 30 proc., oraz zwalczają t. zw. angielską sobotę.

— **W sprawie finansowego położenia Czechosłowacji** zamieszcza dzisiaj organ agrarjuszy „Venkov“ artykuł, w którym podnosi, że czeski bilans handlowy nie jest tak aktywny, jak być powinien i stwierdza, że przyczyną tego jest obliczony na spekulację import mąki i zboża. Zapasy waluty zmniejszyły się również znacznie w związku z przeprowadzeniem pożyczki zagranicznej, gdyż gotówka, którą w zeszłym roku przemysłowcy cukrowni uzyskali, w kraju musi być w tym roku pokryta przez banki zagraniczne. — Dziennik sądzi, że równocześnie z redukcją środków obiegowych należy obniżać ogólny poziom cen, oraz ujednostajnić cła rolnicze i przemysłowe.

— **Ostatni prywatny bank Rosji upaństwowiony.** Donoszą z Moskwy, że rosyjski Bank handlowy, jedyne prywatne przedsiębiorstwo bankowe Rosji sowieckiej został upaństwowiony.

Uzupełnienie formalnych zwolnień celnych

W „Dz. U. R. P.“, Nr 60 z dnia 15 lipca b. r. pod poz. 608, ogłoszono rozporządzenie ministrów skarbu i przemysłu i handlu z dnia 28 czerwca b. r., w którym, w drodze zmiany brzmienia punktów 1 i 2 artykułu 10 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej („Dz. U. R. P.“ Nr 51 z 1920 r., poz. 314), zwolnione zostały przy przywozie od cła:

1) przedmioty, przeznaczone do bezpośredniego użytku zwierzchników państw obcych, oraz ich otoczenia, podczas ich pobytu na polskim obszarze celnym;

2) urządzenia domowe personalu uwierzytelnionych przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, oraz misyj zagranicznych, sprowadzone w przeciągu 6 miesięcy od dnia akredytowania, względnie przeniesienia do polskiego obszaru celnego; termin ten może być przedłużony do 1 roku;

3) urządzenie domowe personalu obcych konsulatów, mianowanego z grona urzędników państw zagranicznych, sprowadzone w przeciągu 3 miesięcy od dnia przybycia personalu do polskiego obszaru celnego;

4) przesyłki wszelkiego rodzaju, przeznaczone do osobistego użytku osób wymienionych w punkcie 2) do łącznej wysokości w przeciągu roku kalendarzowego, nie przekraczającej niżej wymienionych kwot:

dla ambasadora do 6.000 zł.;

dla posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego do 4.000 zł.;

dla ministra rezydenta, charge d'affaires, oraz osób o równorzędnym charakterze dyplomatycznym, do 3.000 zł.;

radcom ambasad i legacyj, sekretarzom I, II i III klasy oraz attaches wojskowym i morskim przy poselstwach i misjach, do 2.000 zł.;

innym stałym urzędnikom przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych oraz zagranicznych misyj, o ile są obywatelami lub poddanymi państw obcych, do 500 zł.

Zbliżenie gospodarcze polsko-niemieckie

„Baltische Presse“ z dnia 25 b. m. zamieszcza artykuł p. t. „Zbliżenie gospodarcze polsko-niemieckie“. Autor stwierdza na wstępie, że w ostatnim czasie w prasie niemieckiej wszelkich odcieni i kierunków tematem rozważań stała się sprawa uregulowania stosunków handlowych między Polską a Niemcami w drodze układu handlowego. Prasa zwracała się do rządu niemieckiego z wezwaniem do objęcia inicjatywy w tym kierunku, dochodząc przy tem do przekonania, że układ handlowy z Polską jest bardzo pożądany. Dalej autor wspomina o bojkocie polsko-niemieckim do roku 1922 stwierdzając, że bojkot ten chybił swego celu. Twarda bowiem konieczność zmusiła przemysłowców polskich do rozwinięcia swej produkcji i zaspakajania rynku krajowego, a z drugiej strony towary niemieckie, mimo zarządzeń niemieckich, płynęły do Polski. Co się tyczy stanowiska Niemiec, jako polskiego rynku zbytu, to stwierdzić należy, że eksport polski do Niemiec, mimo braku traktatu handlowego, doszedł do poważnej wysokości 600 miljonów franków złotych rocznie, czego nie można lekceważyć. Objektywnie biorąc, sprawa uregulowania stosunków handlowych polsko-niemieckich w drodze traktatu handlowego jest pożądana. Nie można zaprzeczyć, że w zawarciu takiego traktatu nietylko Niemcy są zainteresowane. Z drugiej strony jednak nie można wątpić o tem, że Niemcy mają w tym przypadku większy interes, aniżeli Polska. W razie przyjęcia planu Davesa, Niemcy znajdą się w okresie nowego rozwoju przemysłowego. Atoli przemysł niemiecki, chcąc się rozwinąć, musi rozszerzyć swoje rynki zbytu. W tym względzie wielkiego znaczenia nabiera fakt, że Polska w roku 1923, a więc w okresie nieuregulowanych stosunków handlowych, występuje jako klient Niemiec na sumę prawie pół miljarda franków złotych. Suma ta, w razie zawarcia układu handlowego polsko-niemieckiego, jeszczeby się powiększyła. W ostatnich jednak czasach wyłonił się nowy moment, który w przyszłości stosunków polsko-niemieckich odegra poważną rolę, a mianowicie projekt niemieckiej ustawy w sprawie przeprowadzenia importowych ceł rolniczych. Zamiary tej niemieckiej polityki finansowej zagrażają interesom producentów i agrarjuszy zagranicy w stosunkach handlowych z Niemcami. Wskutek tego także i sprawa polsko-niemieckiego układu handlowego stała się bardziej skomplikowaną, aniżeli to można było sądzić jeszcze przed kilku tygodniami.

Amerykańskie kapitały w Łodzi

Jak donosi „Republika“: Pewien wyłom w tradycji i zwyczajach bankierów new-yorskich uczyniło pewne konsorcjum amerykańskie, kierowane przez potentatów finansowych spokrewnionych z rodziną przemysłowca i finansisty łódzkiego. Mianowicie konsorcjum to przeznaczyło 500.000 dolarów na udzielanie pożyczek w Łodzi pod zastaw nieruchomości w Niemczech i w wolnem mieście Gdańsku. Ponieważ w swoim czasie w trakcie inflacji niemieckiej łodzianie nabywali chętnie domy w Berlinie i Gdańsku i jeszcze dzisiaj większość nieruchomości w większych miastach Rzeszy znajdują się w posiadaniu obcokrajowców, pomiędzy któremi znaczna ich ilość znajduje się w rękach polskich, przeto akcja konsorcjum amerykańskiego posiada pierwszorzędne znaczenie dla naszego kraju a szczególnie Łodzi i zaspokoi w pewnym drobnym stopniu chorobliwy nasz głód gotówkowy.

Pożyczki te pod zastaw nieruchomości w Niemczech i w Gdańsku udzielane są na dogodnych jak na nasze stosunki warunkach, stopa procentowa wynosi 18 proc. w stosunku rocznym. Z tego 5 proc. pobiera za pośrednictwo łódzki przedstawiciel konsorcjum, kapitalistów amerykańskich, dla których stopa procentowa w tych rozmiarach na gruncie Stanów Zjednoczonych jest odsetkiem niemal lichwiarskim.

Z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji pracy

III.

Praga, 24 lipca.

Kilka dni temu upłynął termin nadesłania prac konkursowych z dziedziny administracji państwowej, rozpisany przez minist. spraw wewnętrznych w Warszawie. Nie przesądzając celowości tego rozporządzenia, należy zwrócić uwagę miarodajnych czynników na nadzwyczajną doniosłość obrad ostatniego dnia kongresu praskiego, obrad poświęconych wyłącznie prawie problemom administracji i organizacji państwowej. Sporządzenie czysto objektywnego sprawozdania z referatu V. F. Willoughbys'ego **„O publicznej administracji“**, prof. A. R. Hatton'a **„O administracji gminnej i państwowej“**, H. L. Groves'a **„O organizacji departamentu handlu w zjednoczonych państwach Ameryki“**, A. I. Kolińsky'ego **„O głównych wytycznych reformy administracyjnej“**, dr B. Pour'a **„O zasadach publicznej administracji“**, i całego szeregu dalszych referatów z dziedziny wyszkolenia administracyjnego, przyczyniłoby się lepiej do rozwiązania tak piekącej kwestji administracyjnej w Polsce, aniżeli jakakolwiek „rodzima“ praca konkursowa. Przedewszystkiem czeskie referaty Kolińsky'ego i Žižki, posiadają dla nas bezpośrednią wartość. Pierwszy proponował stworzenie nowej, niezależnej korporacji, złożonej z urzędników, reprezentantów przemysłu i handlu i innych kół obywatelstwa, któro to ciało miałoby za zadanie wszystkie problemy administracji państwowej badać i miarodajnym czynnikom przedkładać. — Tego rodzaju instytucje istnieją już w Ameryce, z „Naczelnym Instytutem badania publicznej administracji w Waszyngtonie“. Jest to instytut, który wykrywa błędy i podaje środki zaradcze. Inż. Žižka jednak proponuje zorganizowanie już międzynarodowej korporacji dla techniczno-gospodarczych czynności samorządowych. Rozwój państwa zależnym jest w pierwszym rzędzie od gospodarczej siły przemysłu i rolnictwa, a ponieważ głównymi konsumentami tychże są gminy, więc trzeba zwrócić najwalniejszą uwagę na zdrową administrację właśnie ciał samorządowych. Taka organizacja wymaga jednak międzynarodowo unormowanych zasad, pewnego rodzaju „normalji“. Taksamo jak przy wyrobie masowym artykułów fabrycznych koniecznem jest porozumienie międzynarodowe, odnoszące się n. p. do ujednostajnienia wielkości śrub i gwintów i t. p., taksamo wymaga produktywna administracja podobnych wartości gospodarczych jak elektryczności, gazu, kanalizacji międzynarodowego porozumienia się i „standartowania“, aby tylko to, co jest najlepszem, więc też najwięcej ekonomicznem, się utrzymało.

Jeszcze dalej idzie referat prof. I. Jedliczki **„O jednolitej organizacji wiedzy i szkolnictwa“**. Po raz pierwszy nareszcie odezwał się z trybuny międzynarodowej głos, domagający się od każdego inteligenta ogólnego wykształcenia. Z każdym zawodem powinno być połączone ogólne nauczanie, odnoszące się do podstaw wszelkiej wiedzy. Proponuje on międzynarodowe wydawnictwo, któreby w 33 tomach objęło całokształt wiedzy nowoczesnej, ale nie w sensie encyklopedycznym, lecz w sensie ogólno-wykształcającym. Proponuje on dalej kreowanie nowej, jednolitej szkoły „kształcenia“, któraby po usunięciu dzisiejszego typu niższych, średnich i wysokich szkół, pozwoliła jednostkom kształcić się w jednem środowisku i według jednolitego planu aż do skutku.

Po tych wywodach może niejeden wróg taylloryzmu nareszcie pozna i uzna, że w naukowej organizacji pracy nie idzie ani o kapitalizm, ani o system Tayllora, jako taki, lecz o nowe podstawy wszelkiej pracy. A jeżeli te podstawy działają także w systemie Tayllora, to nie może on być w zasadzie mylnym. Był on tylko punktem wyjścia dla całej tej nauki i dobrze było, że rozpoczął właśnie w krainie i dziedzinie kapitalizmu w Ameryce i w przemyśle, bo inaczej byłby skończył, jak niejedna doniosła teorja europejska, właśnie w teorji. Tymczasem doprowadził fantastyczny idealizm praktyki amerykańskiej i idealistyczny realizm teorji europejskiej do wzajemnego zbliżenia się — i mamy nadzieję, że ta olbrzymia myśl organizacyjna stanie się międzynarodową, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Syntezę prac kongresu podam w następnem, ostatniem sprawozdaniu.

Henryk Gralski.

Kronika ekonomiczna

AMERYKAŃSKA FIRMA PRAGNIE NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ. Min. przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że firma „Textile Waste Merchandising Co“ (adres: 1115 Broadway, N. Jork, telegr.: Wastextile) poszukuje w Polsce odpowiedzialnych ajentów dla obrotu przywozowego i wywozowego z Polską. Wymagane długoletnie stosunki z pierwszorzędnem odpowiedniemi firmami, doświadczenie w branży odpadków włókienniczych, pozycja finansowa i referencje. Firma podaje jako swoją referencję „The Chase National Bank, 23-d St. and 4-tr Ave., N.-Jork“.

WYWOZ PAKUŁ LNIANYCH I KONOPNYCH Z RUMUNJI DOZWOLONY. Rząd rumuński zezwolił na wywóz pakuł lnianych i konopnych wszelkiego rodzaju bez ograniczeń jakichkolwiek, jedynie za opłatą zwykłej taryfy wywozowej.

RZĄD WĘGIERSKI COFNĄŁ ZAKAZ PRZYWOZU WYROBOW WŁOKIENNICZYCH. Podczas ostatnich pertraktacyj między hurtownikami i fabrykantami wyrobów włókienniczych, doszło za pośrednictwem budapeszteńskiej Izby handlowej do porozumienia, na mocy którego cofnięto zakaz przywozu do Węgier następujących wyrobów: aksamitu, tiuli wełnianych i bawełnianych, koronek, haftów, chustek bawełnianych i jednabnych, chusteczek płóciennych i t. d. Postanowienie to jest bardzo ważne dla polskiego przemysłu włókienniczego, któremu się w ten sposób otwiera nowy rynek zbytu dla szeregu wyrobów.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej!

HUGH AMBLEY

HOTEL DOULON

Przekład Józefy Singerówney.

2 (Ciąg dalszy).

Wbrew memu zwykłemu usposobieniu, zachowywałem się przy stole, jakoteż i po obiedzie, w sali bilardowej, wprost hałaśliwie. Ostentacyjnie wyciągnąłem z kieszeni portfel i pokazywałem wszystkim jego zawartość, jakoteż ostentacyjnie bawiłem się mojemi kosztownościami.

Pan Doulon patrzył na mnie z widoczną niechęcią, wkońcu odwołał mnie na bok i rzekł:

— Mój panie, w hotelu moim zdarzyły się w ostatnich czasach rzeczy, które mnie doprowadziły niemal na skraj nędzy. Zaklinam pana, niech pan tak publicznie nie pokazuje pieniędzy i kosztowności — nie jestem już w stanie pokrywać strat moich gości.

Ten jest niewinny, pomyślałem sobie. Nawet najwytrawniejszy aktor nie potrafiłby tak szczerze udać przerażenia i rozpaczy. Biedny człowiek! Złodziej pójdzie na lep, a wtedy Doulon będzie pomszczony za swe straty i utrapienia!

— Pan tu w Paryżu, zdaje się być zupełnie obcym? — usłyszałem tuż koło siebie pytanie, powróciwszy na dawne miejsce. Skierował je do mnie ów sparaliżowany pan Tailleur, patrząc na mnie bystro swemi stalowemi oczyma z pod krzaczastych, gęstych brwi.

— Dobrze pan odgadł — skłamałem, gdyż znałem Paryż bardzo dokładnie. — Przyjechałem, żeby się w miły, przyjemny sposób pozbyć nieco pieniędzy. Chciałbym użyć Paryża pełną piersią, a na kosztach mi wcale nie zależy. Pan zna zapewne Paryż dokładnie?

— Myślę sobie! Zwłaszcza znam tę dzielnicę bardzo dobrze i hotel Doulon, gdzie mieszkam już siedm do ośmiu miesięcy. Dobrze pan trafił, zajeżdżając tutaj, aby się nieco pieniędzy pozbyć. Jednak kto wie, czy nie stanie się to bez udziału pańskiego — dodał nieco ciszej. Bądź pan ostrożnym, mój panie! Od jakiegoś czasu licho jakieś tu grasuje. Pan jest obcy, młody i niedoświadczony — uważam sobie za obowiązek ostrzec pana. Jak długo pan tu mieszka, niech pan dobrze pilnuje swych pieniędzy i kosztowności, gdyż te rzeczy giną tu w niepojęty sposób. Niektórzy goście podejrzywają o współudział biednego Doulon'a, ale ja dałbym głowę za jego niewinność... Nawet uczyniłem go moim bankierem i u niego deponuję pieniądze i wiernym mu pozostanę, jak długo tylko hotel ten będzie przyjmował gości. Przepraszam pana, że tak długo pana nudziłem, teraz jednak muszę już odejść, gdyż właśnie wybiła godzina, o której zwykłem się udawać na spoczynek. Dobranoc panu, a proszę pamiętać o mojem ostrzeżeniu!

Za chwilę i ja opuściłem salę, aby przejść się przez jakąś godzinkę i przygotować się do ewentualnych wydarzeń nocy. Koło północy, udając wielkie zmęczenie, poszedłem do swego pokoju. W rzeczywistości nie miałem najmniejszego zamiaru udawać się na spoczynek, przeciwnie, chciałem czuwać, aby złodzieja przyłapać. Zgasiłem światło, usiadłem wygodnie w fotelu i położyłem na stoliku dwa nabite pistolety. Czekałem.

* * *

Nazajutrz zbudziłem się dość późno z dotkliwym bólem głowy i nudnościami. Z trudem zdołałem się podnieść z krzesła. Jak i kiedy zasnąłem, nie mam pojęcia i prócz tego, że się wygodnie usadowiłem w fotelu, nic a nic przypomnieć sobie nie mogłem. Dziwna ociężałość członków wydała mi się podejrzaną. Czyżby mnie uśpiono? Sięgnąłem po pugilares — pieniądze i kosztowności znikły! Roześmiałem się głośno. Wszak i pieniądze i kosztowności były fałszywe! Przechytrzyłem złodzieja! Jakąż minę będzie miał, skoro spostrzeże, że się oszukał?

Przekonałem się następnie, że prawdziwe banknoty, które przezornie zaszyłem pod podszewką w walizie, są na swojem miejscu i wykąpawszy się w zimnej wodzie, zeszedłem na śniadanie w jak najlepszem humorze. Postanowiłem na razie nic nie wspominać o stracie i po śniadaniu wyszedłem z miną zadowoloną na miasto. Udałem się wprost na policję, gdzie wysłuchawszy mego opowiadania komisarz, poczynił notatki, lecz z powodu nadmiaru zajęć, nie mógł zaraz tą sprawą się zająć. Skierował mnie więc do prywatnego agenta, Paola Serge, najlepszego w kraju. Rzeczywiście poszedłem do niego natychmiast i przedstawiłem sprawę.

— Bardzo chętnie zajmę się tą sprawą — oświadczył, wysłuchawszy mnie z uwagą. Ale ponieważ zbyt dobrze mnie znają w tym hotelu, zjawię się tam pod nazwiskiem mr. Smith, jako pański krewny i przyjdę tuż przed objadem. Reszta się jakoś ułoży. Jeszcze jedno. Niech pan nie wspomina o kradzieży.

(C. d. n.)

——oo——

IV Targi Wschodnie

AKCJA WERBUNKOWA IV TARGÓW WSCHODN.

O rozległości i napięciu tegorocznej propagandy Targów Wschodnich dać może pewne wyobrażenie liczba prospektów i afiszów rozesłanych w kraju i zagranicą. Prospekty, wydrukowane w 9 językach a to: w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim, czeskim, węgierskim, jugosłowiańskim, rumuńskim i rosyjskim rozeszły się w ostatnich czasach w ilości 100.000 egzemplarzy po wszystkich handlowych i przemysłowych środowiskach europejskich. Afisze odbite litograficznie wedle pomysłu i rysunku p. Tadeusza Gronowskiego, zaszczytnie znanego artysty malarza i współpracownika firmy „Plakat“ w Warszawie, rozlepione zostały w 20 państwach zagranicznych w nakładzie 50.000 egzemplarzy. Przy rozsyłce druków propagandowych tegorocznej kampanji Targów korzystano z pomocy konsularnych placówek polskich i własnych zastępców T. W.

FABRYKATY ANGIELSKIE NA IV TARGACH WSCHODNICH.

Brytyjski syndykat przemysłowo handlowy w Warszawie, jedno z najpoważniejszych konsorcjów zagranicznych, obecnie w Polsce działających, które finansuje u nas szereg przedsiębiorstw takich, jak „Siła i Światło“, elektrownia w Pruszkowie, Kolej elektryczna Warszawa-Młociny, zwrócił się za pośrednictwem warszawskiej reprezentacji T. W. do Zarządu Targów z propozycją wystawienia na tegorocznych T. W. kolekcji eksponatów angielskich. Kolekcja ta stanowiłaby odrębną zbiorową grupę angielskich fabrykatów, w której uwzględnione mają być w szczególności urządzenia młynarskie, samochody, maszyny trykotażowe, oraz silniki spalinowe, jako wyroby mające najlepsze widoki zbytu w Polsce. Eksponaty grupy angielskiej znajdą podobnie jak szwajcarskie i francuskie pomieszczenie w specjalnych ubikacjach. Skutkiem braku miejsca, który obecnie już daje się silnie odczuć, zajdzie prawdopodobnie potrzeba postawienia na ten cel osobnego pawilonu.

UDZIAŁ RUMUNJI W IV TARGACH WSCHODN.

Poselstwo polskie w Bukareszcie donosi, że rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu nie jest skłonne wziąć oficjalnie udziału w tegorocznych T. W. ze względu na obowiązującą obecnie politykę oszczędnościową swojego rządu. Przedstawicielstwo polskie zwróciło się z propozycją uczestnictwa w Targach wprost do miarodajnych Zrzeszeń gospodarczych rumuńskich i spotkało się na tym gruncie z przychylnem przyjęciem. Odnośne czynniki podjęły z całą energją kroki przygotowawcze celem zorganizowania uczestnictwa przedstawicieli Rumunji w IV Targach.

Dyrekcja Targów w porozumieniu z Komitetem Wystawy Rolniczej komunikuje się ze swej strony z prof. Gheronem Netta, dyr. rumuńskiego Instytutu Ekonomicznego w Bukareszcie. (Institut Economical al Romania, Banca National), w sprawie nawiązania bezpośredniego kontaktu między organizatorami I. Wystawy Polskiego Komitetu Wystaw Rolniczych, która w związku z I. Targami się przygotowuje, a przedstawicielami rumuńskiej produkcji rolnej.

Z CZASOPISM

Zeszyt 7-my **„Przeglądu Politycznego“** porusza pierwszorzędne zagadnienia polskiej propagandy zagranicznej, wykazując jej braki, które na terenie międzynarodowym odbijają się bardzo niekorzystnie na interesach Polski. Autor artykułu, prof. Stanisław Kętrzyński, podnosi konieczność pociągnięcia do akcji propagandystycznej najwybitniejszych sił intelektualnych polskich, któreby uzasadnić i wykazać mogły dziejową rolę kulturalną Polski na Wschodzie.

Senator Stanisław Posner pisze „O ustąpieniu Aleksandra Milleranda ze stanowiska francuskiego prawa konstytucyjnego“.

W dziale ekonomicznym świetny znawca stosunków handlowych zagranicznych, Rykten, omawia nasze stosunki gospodarcze z Czechosłowacją; dr Bielak analizuje uprawnienia Sejmu śląskiego w sprawach skarbowych.

Zeszyt uzupełnia bogaty dział kroniki.

Odpowiedzialny redaktor:

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. A. Cz...ski.